

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II ABC

Sobota 21 maja 1949 r.

Nr 136 [149]

POLSKA CZŁOWYM EUROPEJSKIM EKSPORTEREM WĘGLA

Nasze obroty handlowe z zagranicą wzrosną w roku 1949 o 25 proc.

Dzięki pomocy ZSRR wchodzimy w okres stabilizacji gospodarczej

WARSZAWA (PAP). Ministe handlu zagranicznego inż. Tadeusz Gede — udzielił wywiadu redaktorowi gospodarczemu PAP na temat zadań, jakie przed naszym handlem zagranicznym stawia plan na rok 1949 oraz na temat perspektyw rozwojowych naszej wymiany towarowej z zagranicą

— Obroty handlu zagranicznego w latach ubiegłych wykazywały wzrost dynamiczny. Świadczy o tym następujące liczby globalne w latach 1946 — 273,5 mil. dol., 1947 — 563,5 mil. dol. i 1948 — 1037,6 mil. dol. Ten olbrzymi wzrost odpowiadał rozwojowi gospodarki narodowej, budowanej twórczym wysiłkiem klasy robotniczej — w okresie dwóch pierwszych lat 3-letniego planu odbudowy.

Rok 1949 w handlu zagranicznym można uważać jako pierwszy rok stabilizacji po osiągnięciu w roku 1948 pełnej regeneracji wymiany towarowej z zagranicą, która zresztą postępo-

wała znacznie szybciej w Polsce Ludowej, aniżeli w krajach Europy zachodniej.

Potrzeby wzrastającej w roku 1949 produkcji określają dalszy wzrost importu tych surowców, których brak kraj odczuwa oraz dóbr inwestycyjnych. Eksport w roku 1949 cechuje dalszy wzrost wywozu wyrobów gotowych i produktów rolnych. Przewiduje się o gółem wzrost naszych obrotów handlowych z zagranicą w roku 1949 o przeszło 25 proc. w po-

równaniu z rokiem ubiegłym.

— Polska zajmuje czołowe miejsce wśród państw europejskich jako eksporter węgla. Przewidujemy w roku bieżącym dalszy wzrost wywozu węgla o ok. 20 proc. w porównaniu z rokiem 1948. Głównymi odbiorcami naszego węgla i koksu są: ZSRR, Szwecja, Włochy, Francja, Dania, Norwegia, radziecka strefa okupacyjna Niemiec i Austria oraz wiele innych krajów.

— W pierwszych latach po wyzwoleniu udział Związku Radzieckiego w ogólnej wymianie towarowej z Polską wynosił 67 proc. Był to okres wydatnej pomocy, w zbożu, artyku-

łach żywnościowych i surowcach niezbędnych do uruchomienia naszego przemysłu. W miarę rozwoju naszej gospodarki narodowej, w dużej mierze umożliwionego tą właśnie pomocą Związku Radzieckiego, rozwinęliśmy stosunki handlowe z coraz to większą liczbą krajów.

Stały wzrost obrotów handlowych Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej będzie nadal konsekwentnie realizowany, stanowiąc podstawę polityki polskiego handlu zagranicznego. Równocześnie z rozwojem wymiany towarowej między Polską a ZSRR i krajami demokracji ludowej rosną jednak obroty z innymi krajami.

Przodownicy w pracy i nauce Szkół Przysp. Przemysł/ nr 22 na Dębcu



Stanisław Soltys przodownik w nauce klasy 7. Specjalnie interesuje go technologia i kreslarstwo, po skończeniu szkoły chce pracować w fabryce jako tokarz pogłębiając nadal nabytą wiedzę techniczną.

Józef Krzysztyniak uczeń 6 kl. jest ślusarzem. Na wykonanie nawet trudnych prac potrzebuje mniej czasu niż wykwalifikowani robotnicy w Warszt. Samoch., w których odbywa praktykę. Osiąga 235 proc. wyznaczonej normy.

Rośnie fala protestów z powodu brutalnego porwania Gerharda Eislera

Z całego kraju napływają wiadomości o rosnącej fali protestów, zgłaszanych przez liczne organizacje zawodowe i społeczne z powodu niesłychanego wystąpienia policji brytyjskiej, która z pokładu transatlantyku „Batory” wprowadziła znanego antyfaszystę niemieckiego, Gerharda Eislera, obecnie uchodzącego politycznego ze Stanów Zjednoczonych.

Dziennikarstwo polskie zakłada jak najostrzejszy protest przeciwko porwaniu Gerharda Eislera spod chroniącej go bandery statku polskiego. Ten niesłychany akt przemocy i podeptania prawa przez przedstawicieli władz brytyjskich i amerykańskich jest tym wymowniejszym, że prześladowcy Eislera, zasłużonego antyfaszysty niemieckiego — równocześnie puszczają wolno notorycznych zbrodniarzy wojennych.

Z Krakowa nadeszła wiadomość, że senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Akademii Górniczej w Krakowie przyłączają się do stanowiska przedstawicieli uczelni warszawskich i jak najostrzej potępiają bezprzekładny gwałt, dokonany na Gerhardzie Eislerze, przedstawicielu demokratycznych Niemiec przez władze brytyjskie.

Wystąpienie angielskich władz policyjnych, które pogwałciły prawo o eksterytorialności polskiego statku transatlantycznego „Batory” było jednym z tematów obrad przedstawicieli 310 tys. polskich więźniarzy, którzy na naradzie przodowników i racjonalizatorów pracy w stanowczy sposób potę-

pili, niesłychane w historii narodów cywilizowanych, postępowanie władz brytyjskich. „Rada Związków Artystycznych w Polsce, grupująca 20.000 architektów, aktorów, reżyserów scenicznych i filmowych, kompozytorów, literatów, malarzy, rzeźbiarzy i teoretyków sztuki, protestu-je przeciwko porwaniu i prześladowaniu przez hitlerizm, jednego z czołowych działaczy ruchu antyfaszystowskiego Gerharda Eislera.

Burza NAD POZNANIEM

Nad Poznaniem przeszła wczoraj gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami. Podczas burzy uderzył piorun w sieć elektryczną Fabryki Mebli Ed. Węclawski przy ul. św. Rocha 8 i uszkodził tablicę rozdzielczą. Powstały pożar zlikwidowała Straż Pożarna. (ZB)

Narady Aktywu Wiejskiego PZPR

W niedzielę, dnia 22 bm. odbędą się szerokie narady aktywu wiejskiego we wszystkich powiatach województwa poznańskiego. Narady poświęcone omówieniu uchwały II Plenum KC PZPR obsłużone będą przez aktywistów Komitetu Centralnego.

Bój o Szanghaj rozgorzał w całej pełni

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że do północnych i wschodnich dzielnic Szanghaju skierowano pospiesznie posiłki kuomintangowskie wobec bezpośredniej groźby natarcia wojsk ludowych. O ciężkich walkach donoszą z rejonu Sanlintang w odległości około 15 kilometrów od śródmieścia w pobliżu lotniska. Wschodnia dzielnica Szanghaju — Jang-Tse-Pu, gdzie znajduje się zarząd elektrowni, będącej własnością Amerykanów, została zamknięta dla ludności cywilnej.

RADA NACZELNA PSL

W Warszawie toczą się obrady rozszerzonej Rady Naczelnej PSL. Odbývają się one w okresie krystalizowania oblicza ideologicznego i form organizacyjnych przygotowującej się jednoci ruchu ludowego.

Wobec rychłego już zjednoczenia SL i PSL podstawowym zadaniem narad jest ideologiczne przygotowanie stronnictwa i członków PSL do zjednoczenia.

Zagadnienie rewizji dorobku ideowego i przebytych dróg ruchu ludowego stanowi główny temat obecnych obrad Rady Naczelnej PSL. Przez gruntowną analizę i krytyczną ocenę przeszłości tego ruchu, który pod wodzą Mikołajczyka stał się oparciem dla kierunków reakcyjnych wszelkich odcieni, przez całkowite uniezależnienie się od wpływów prawicy na gruncie zacieśnienia sojuszu z klasą robotniczą — czołową siłą w walce o wyzwolenie z ucisku i wyzysku wszystkich ludzi pracy, Rada Naczelna określić ma podstawowe założenia ideologiczne, które dopomogą zcementować organizacyjnie ruch ludowy.

Aby tego dokonać, Rada Naczelna PSL określi swój stosunek do zagadnień walki klasowej na wsi, stając w obronie interesów drobnych i średniorolnych chłopów przeciw uciskowi bogaczy i kapitalistów wiejskich. Pogłębiecie sojuszu robotniczo-chłopskiego i problem przebudowy struktury gospodarczej wsi na zasadach wszechstronnego rozwoju różnych form spółdzielczych — oto również ważne zagadnienia, co do których wypowie się Rada Naczelna PSL.

Dążenia zjednoczeniowe w ruchu ludowym znajdują pełne poparcie ze strony klasy robotniczej, która przez zjednoczenie swojego ruchu na podstawach ideologii marksistowsko-leninowskiej, wskazała masom pracującego chłopstwa drogę, wiodącą do likwidacji ucisku ekonomicznego na wsi, jej pełnego rozwoju gospodarczego i rozkwitu kulturalnego.

Krystalizacja ideologiczna i zjednoczenie ruchu ludowego pozwolą jeszcze silniej zacieśnić i pogłębić klasowy sojusz robotniczo-chłopski — granitowy fundament władzy ludowej w Polsce.

Dzięki zasadniczemu unormowaniu gospodarki Ministerstwo Skarbu zaoszczędzi prawie 900 mil. zł

Konieczne jest zwiększenie kwalifikacji zawod. pracowników

WARSZAWA (PAP). Z inicjatywy Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych odbyła się w Min. Skarbu narada oszczędnościowa, w wyniku której pracownicy ministerstwa zobowiązali się zaoszczędzić w ciągu 1949 r. dodatkowo 1.130 tys. zł co łącznie z poprzednio zadeklarowanymi oszczędnościami stanowi będzie kwotę 36 miln. złotych.

Oszczędności te dotyczą je-

dynie zakresu działania zarządu centralnego Min. Skarbu i zostaną uzyskane drogą racjonalizacji pracy i zwiększenia jej dyscypliny, eliminowania zbędnych wydatków, zwiększenia kwalifikacji każdego pracownika poprzez samokształcenie oraz drogą oszczędnego używania materiałów.

Niezależnie od wykonania programu oszczędnościowego w centrali ministerstwa, pracownicy zobowiązali się zrealizować zasady oszczędności przez unormowanie gospodarki we wszystkich dziedzinach resortu na szczeblach pozo-

stałych instancji i urzędów, w szczególności zaś przez racjonalizowanie prac w dziedzinie podatkowej, zrealizowanie zasady powszechności opodatkowania przez uproszczenie formalności postępowania w dziedzinie celnej, zakończenie w roku bież. zbyszowania ruchomości domowego użytku przez Urzędy Likwidacyjne itp.

Dalsze usprawnienie i racjonalizacja pracy na szczeblach II i I instancji przyniesie dodatkowo oszczędności w kwocie 102 milionów zł, co wraz z poprzednio zgłoszonymi oszczędnościami na tych szczeblach, da łączną sumę około 850 milionów zł.

Uczniowska orkiestra symfoniczna z Ostrowa zdobyła 1 miejsce na konkursie we Wrocławiu

W dniach 13, 14 i 15 maja br. na Krajowym Konkursie młodzieżowych zespołów instrumentalnych, śpiewających, tanecznych i regionalnych we

Wrocławiu, wzięła również udział orkiestra symfoniczna uczniów Liceum Handlowego w Ostrowie. Do Wrocławia przybyło przeszło 40 zespołów z całego kraju, a po następnych eliminacjach 30 zespołów wystąpiło kolejno ze swym programem na scenie Hali Ludowej.

Nowoutworzony departament ochrony zdrowia matki i dziecka

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Zdrowia, doceniając znaczenie ochrony zdrowia matki i dziecka, jako jednego z najważniejszych zagadnień w planach społecznych służby zdrowia, utworzyło specjalny departament ochrony zdrowia matki i dziecka. Na czele nowoutworzonego departamentu stanęła dr. med. Eugenia Pomorska.

Ostrowska orkiestra uczniowska okazała się najlepszym zespołem instrumentalnym tego rodzaju w Polsce. Jest bowiem: jedyną młodzieżową orkiestrą symfoniczną, bez takich orkiestr jak 50 osobowy zespół mandoministów, czy 30 osobowy zespół akordeonistów i innych mniejszych, symfoniczna orkiestra uczniowska z Ostrowa była konkurencyjna.

... Jesteście utw. były go rąco okłaskiwane przez publiczność wrocławską. (M)



„Nikt mi nie zrobi nic”

— mówi w myśli sacyjnej śpiewki wyzywającej wiejski, Jan Nowak z Ostrowa Kościelnego, pow. Wreńska i nie wysłucha robotnicy Zofii Janczyk 13 tys. zł zaległości za pracę.

Przed kilku tygodniami Nowak był winien robotnicy 24 tys. zł, z tego zapłacił wskutek interwencji Zw. Zaw. Robotn. Rolnych 11 tys. zł, a na reszcie podobał zobowiązanie.

Obecnie wyzykiwacz oświadczył, że więcej nie zapłaci i „nikt mu nie za to nie zrobił”. Chytnego wyzykiwa-

cza wiejskiego trzeba nauczyć, że w Polsce rządzą robotnicy i będzie komu się upomnieć o ich prawa.

(m)

Księdzu służy

analfabetyzm

Ksiądz we wsi Rządówin k. Strzelna pow. Mogiła (b. przedwojenny kapelan — pułkownik), przemawiając w niedzielę, 8 bm. z amboną kościelnej do wiernych, na wiadomość o tym, iż przed kościołem uwalają się kwiaty zbierający do puszek ofiary na walkę z analfabetyzmem, oświadczył:

— Nie dawajcie tym, którzy zbierają ofiary

Człowiek nie

świnia

Zdarzyło się niedawno, że w cukierni Kaminskiego przy ul. Rokossowskiego (naprzeciw ul. Śniadeckich) pewien obywatel kupił apetycznie wyglądające ciastka. Nie wszystko złoto, co się świeci — uwiłada stare przysłowio. Ciastka okazały się niejadalne, gdyż do ich wyrobu użyto najwyraźniej zieleńczego masła.

Człowiek nie świnia — wszystko złe, Prawda o. Kamiński?

PLAN MARSHALLA SPOWODOWAŁ wzrost bezrobocia w Europie Zachodniej

Obrady Europejskiej Komisji Gospodarczej

GENEWA (PAP). Na porządku dziennym plenarnego posiedzenia Europejskiej Komisji Gospodarczej figurowała ostatnio sprawa wzrostu bezrobocia w pewnych krajach Europy. Delegat radziecki A. Rutunian przedstawił wniosek, aby sprawą bezrobocia zajął się Komitet Siły Robotniczej Europejskiej Komisji Gospodarczej. Wniosek ten w motywach podkreśla wzrost całkowitego i częściowego bezrobocia w Europie Zachodniej, do czego przyczynia się zwłaszcza plan Marshalla.

Delegat radziecki zwrócił uwagę na fakt, że wzrost bezrobocia ujawnia się w różnych krajach Europy Zachodniej, przede wszystkim zaś we Włoszech, w zachodnich Niemczech, Belgii, Francji, Austrii i Wielkiej Brytanii. Równocześnie widoczna jest tendencja do ograniczenia produkcji. Zdolność produkcyjna Włoch wykorzystywana jest zaledwie w 50 proc. w kraju tym między rokiem 1947 a 1948 bez-

robocie wzrosło dwukrotnie. Najnowsze dane mówią o 1.200 tys. bezrobotnych.

Bezrobocie — jak podkreśla mówca — jest konsekwencją systemu kapitalistycznego. Zniknęło ono natomiast w ustroju socjalistycznym, który gwarantuje wszystkim pracującym prawo do pracy i wypoczynku.

Delegat francuski usiłował odepierać argumenty radzieckie, zmuszony był jednak przyznać, że przemysł francuski przeżywa trudności w dziedzinie zatrudnienia i że środkiem przezwyciężenia tych trudności byłby „maksymalny rozwój handlu między wschodem a zachodem”. Delegat włoski

przyznał, że bezrobocie we Włoszech jest problemem bardzo poważnym, ale przypisywał je „nadmiarowi ludności”. W związku z tym rząd włoski opracował plan wywozu sił roboczych za granicę.

Delegaci Węgier, Bułgarii i Rumunii, przeciwstawili tej sytuacji na zachodzie Europy stały wzrost produkcji, zanik bezrobocia i podnoszenie się stopy życiowej mas pracujących w ich krajach.

Na wniosek Norwegii postanowiono, że wszystkie projekty rezolucji zostaną rozpatrzone przez Komitet redakcyjny, do którego weszły następujące państwa: — Polska, Belgia,

Białoruś, Czechosłowacja, Francja, Włochy, Rumunia, Szwajcaria, Wielka Brytania, ZSRR i Stany Zjednoczone.

Zgon konsula generalnego RP. w Rzymie

RZYM (PAP). W dniu 19 maja zmarł na atak serca konsul generalny R. P. w Rzymie Piotr Dunin-Borkowski.

Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej zapowiada przedstawienie propozycji narodu niemieckiego paryskiej konferencji 4 mocarstw

BERLIN (PAP). Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej uchwaliło na posiedzeniu czwartkowym po dłuższej dyskusji rezolucję w sprawie zwołania III Kongresu Ludowego, na 29 i 30 maja w Berlinie.

Rezolucja przypomina wyniki wyborów delegatów na III

niemiecki Kongres Ludowy, świadczące o tym, że przeważająca większość narodu niemieckiego domaga się przywrócenia jednolitości Niemiec, rychłego zawarcia traktatu pokojowego i wycofania wojsk okupacyjnych. Znalazło by to jeszcze silniejszy wyraz, gdyby — jak podkreśla rezolucja — przeprowadzono również powszechne wolne i tajne głosowanie w trzech strefach zachodnich.

W dalszym ciągu rezolucja Rady Ludowej zapowiada przedstawić propozycję narodu niemieckiego paryskiej konferencji czterech wielkich mocarstw. III niemiecki Kongres Ludowy w Berlinie, na który zaprasza się również wszystkie zachodnio-niemieckie stowarzyszenia i partie, ma ustalić o-

gólnoniemieckie stanowisko pod tym względem.

UCHWAZA Rada Naczelnej P. S. L.

WARSZAWA (PAP). W dniu 19 bm. zakończyły się 3-dniowe obrady Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego, które odbywały się pod znakiem zjednoczenia ruchu ludowego.

Rada Naczelna podjęła uchwałę, która wskazuje na przyczyny, dla których podjęła gruntowną rewizję całej przeszłości ruchu ludowego. Rewizja ta dokonana została w oparciu z jednej strony o ciężkie doświadczenia okresu wojny, okupacji i zdrady nikolajczykowskiej, z drugiej zaś strony o wielkie osiągnięcia sojuszu chłopsko-robotniczego i demokracji ludowej w Polsce.

Uchwala podkreśla, że u źródeł wszystkich zdobyczy naszego młodego państwa ludowego leżą historyczne zwycięstwa Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Konfident policji, niemieckiej skazany na 10 lat więzienia

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał wczoraj sprawę Dyr itra Mielniczuka zam. przy ul. Żeglarskiej 4, oskarżonego o zadaniowanie policji niemieckiej Edmunda Jasiaka i brata jego Czesława oraz Br. Chłopika.

Skutkiem doniesienia wszyscy trzej zostali zaaresztowani, a Chłopik zginał w obozie koncentracyjnym. W wyniku rozprawy, Mielniczuk został skazany na karę 10 lat więzienia. ZB.

Radosne demonstracje w Trypolisie z powodu odrzucenia porozumienia Bevin-Sforza

LONDYN (PAP). Według nadeszłych tu doniesień, odbyła się w Trypolisie masowa demonstracja, na której ludność dała wyraz swej radości z powodu odrzucenia przez zgromadzenie ONZ porozumienia Bevin — Sforza w sprawie przyszłości byłych kolonii włoskich. 40 tysięczny pochód udał się na plac główny Trypolisu, aby złożyć wieniec na grobie 14 Arabów, straconych przez Włochów w roku 1912. Miasto udekorowano flagami narodów, które na plenum Zgromadzenia ONZ głosowały przeciwko wnioskowi o przekazanie Włochom powiernictwa nad Trypolitaniją.

Ziliacus i Solley usunięci z Partii Pracy za krytykę planu Marshalla i paktu atlantyckiego

LONDYN (PAP). Posłowie Labour Party Ziliacus i Solley usunięci zostali z partii. Biuro prasowe Labour Party wydało w tej sprawie następujący komunikat:

„Egzekutywa Labour Party na swym posiedzeniu w dniu 18 bm. rozpatrywała sprawy posłów Solley'a i Ziliacusa. Po dyskusji postanowiono wykluczyć obu posłów z partii z powodu ich działalności i wygłaszanych przemówień”.

Wykluczenie Ziliacusa z Partii Pracy pozostaje prawdopodobnie w związku z faktem, że jego okręg wyborczy Gateshead wysunął go dwukrotnie mimo sprzeciwu władz naczelnych Partii Pracy na kandydata w najbliższych wyborach parlamentarnych. Władze Labour Party zarzucają Ziliacusowi udział w akcji

Nenni wybrany sekretarzem generalnym włoskiej partii socjalistycznej

RZYM (PAP). Odbyło się tu pierwsze posiedzenie nowego kierownictwa Włoskiej Partii Socjalistycznej, wybrane na kongresie. Na posiedzeniu wyłoniony został komitet wykonawczy, w skład którego weszli m. in.: Nenni, Basso. Sekretarzem Generalnym Partii został Nenni.

Ponadto mianowany został komitet porozumiewawczy partii socjalistycznej, który będzie utrzymywał łączność z włoską partią komunistyczną. Do komitetu weszli: Nenni, Basso, Morandi i Pertini.

Zbaczając z trasy „Batory” w Havre zabiera repatriantów

HAVRE (PAP). Dnia 18 bm. w godzinach wieczornych zawiął do Havru, zbaczając z wyznaczonej trasy transatlantycznej statek „Batory”, aby zabrać do kraju 710 repatriantów z Francji.

28 kwietnia i 17 maja br. miały odejść dwa pociągi repatriacyjne, złożone z wagonów, zaofiarowanych w tym celu przez Rząd Polski. Na 10 dni przed odejściem pierwszego pociągu, dyrekcja francuskich kolei zawiadomiła, że ministerstwo spraw zagranicznych nie zezwoliło na przejazd pociągów przez francuską strefę okupacyjną, (12 km). Setki repatriantów znalazły się w niebывale trudnej sytuacji. Dzięki decyzji rządu polskiego który wysłał „Batorego” do Havru, trudności zostały przezwyciężone.

W. Brytanii, Bevin — widzi wielkie korzyści w posiadaniu swego ambasadora w Madrycie. Za kulisami ONZ amerykańscy i angielscy politycy grożą i szantażem usiłowały zmontować większość dla „zrehabilitowania” reżimu frankistowskiego.

Jednakże siła nacisku anglo-amerykańskiego okazała się słabsza od nacisku opinii publicznej całego świata. Nawet w samych Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii nacisk opinii publicznej był tak silny, że mimo oficjalnych wystąpień w obronie gen. Franco, delegacje angielska i amerykańska w ONZ musiały powstrzymać się od głosowania.

Na przykładzie ostatniego głosowania w ONZ w sprawie Hiszpanii możemy wyraźnie zaobserwować, jak w polity-

Francisco się nie doczekał O wyniku głosowania w ONZ nad sprawą Hiszpanii

W. Brytanii, Bevin — widzi wielkie korzyści w posiadaniu swego ambasadora w Madrycie. Za kulisami ONZ amerykańscy i angielscy politycy grożą i szantażem usiłowały zmontować większość dla „zrehabilitowania” reżimu frankistowskiego.

Jednakże siła nacisku anglo-amerykańskiego okazała się słabsza od nacisku opinii publicznej całego świata. Nawet w samych Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii nacisk opinii publicznej był tak silny, że mimo oficjalnych wystąpień w obronie gen. Franco, delegacje angielska i amerykańska w ONZ musiały powstrzymać się od głosowania.

Na przykładzie ostatniego głosowania w ONZ w sprawie Hiszpanii możemy wyraźnie zaobserwować, jak w polity-

ce międzynarodowej szale przechylały się na stronę obozu demokratycznego, na stronę narodów młotujących pokój i wolność. Demonstracje przeciwko krwawemu reżimowi Franco, w obronie wolności narodu hiszpańskiego, jakie miały miejsce na Kongresie Pokoju w Paryżu i Pradze, odbiły się echem w sali, w której odbywało się głosowanie nad wnioskiem w sprawie Hiszpanii. Głos setek milionów ludzi reprezentowanych na Kongresie Pokoju nie mógł pozostać bez wpływu na stanowisko chwiejnych delegacji.

Podkreślić należy doniosłą rolę Związku Radzieckiego i Polski, konsekwentnych obrońców prawa narodu hiszpańskiego do wolności. Polska była projektodawcą wniosku o bojkot reżimu frankistowskiego. Związek Radziecki całym swoim autorytetem poparł wniosek Polski, demaskując przy tym obłudną grę mocarstw zachodnich. Upadek prowokacyjnej rezolucji zmierzającej do obdarzenia Franco tytułem „demokraty” jest zwycięstwem pokojowej polityki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, jest zwycięstwem wszystkich sił postępu i pokoju. TA

Wspaniałe zwycięstwo demokracji węgierskiej

Wyniki wyborów do parlamentu węgierskiego świadczą o imponującym zwycięstwie ludu węgierskiego nad reakcją. Ludowy Front Niepodległościowy, grupujący 5 największych partii politycznych, otrzymał 99,1 proc. głosów. Za Frontem głosowało — 5.478.515 wyborców, przeciwko Frontowi — 165.283. Ten stosunek będący odzwierciedleniem obecnego układu sił politycznych na Węgrzech, jest miarą zwycięstwa odniesionego przez obóz postępu nad niedobitkami reakcji, którzy stoczyli się do roli agentów obcego imperializmu.

Klęska, poniesiona przez reakcję węgierską, jest rzeczywistym zwycięstwem, które zdołała ona zebrać, są świadectwem jej całkowitej izolacji, wyrokiem jej potępienia przez przynajmniej większość narodu, który zdecydowanie poparł Ludowy Front Niepodległościowy.

Wybory węgierskie były jednocześnie pewnego rodzaju referendum, gdyż Ludowy Front Niepodległościowy w swej proklamacji przedwyborczej wysunął pięć zasadniczych pytań, na które miał odpowiedzieć wyborca. Głosując na Front, wyborcy węgierscy pozytywnie odpowiedzieli na te pytania. Zaakceptowali więc: 1) historyczne przemiany w życiu społecznym i gospodarczym kraju, 2) wyeliminowanie z życia politycznego agentów zagranicznego imperializmu, 3) pokojową politykę rządu, 4) pięcioletni plan gospodarczy i wreszcie 5) powierzyli Ludowemu Frontowi Niepodległościowemu, będącemu pod przewodnictwem klasy robotniczej, dalszą władzę na Węgrzech.

Odpowiedź wyborców węgierskich jest drugą dobrą odprawą dla politycznych kretniów, którzy pragną szkodzić własnemu państwu, jest nauką dla podżegaczy wojennych i wszelkich komiwojażerów anglo-amerykańskiego imperializmu, którzy na terenie międzynarodowym pragną wszelkimi sposobami szkodzić młodej Republice Węgierskiej.

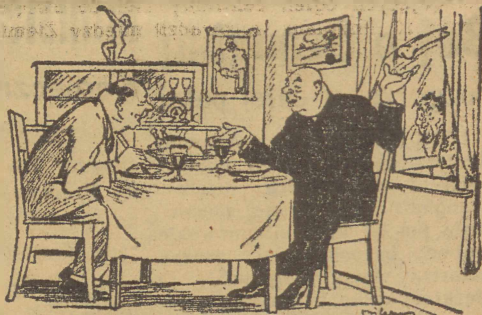
Wybory niedzielne jeszcze raz niezbitnie wykazały, że program Ludowego Frontu Niepodległościowego cieszy się poparciem całego społeczeństwa węgierskiego, a więc i olbrzymiej masy katolików, którą reakcyjny kler, inspirowany przez agentów imperialistycznych, pragnął użyć przeciwko postępowym siłom ludowym.

Koła reakcji międzynarodowej, które pragnęły ze sprawy Mindszenty'ego ukuć broń przeciwko Węgrom i krajom demokracji ludowej, otrzymały należytą odprawę. A. B.

Na marginesie

Potępienie z chmur

Naczelny redaktor watykańskiego dziennika „Osservatore Romano”, Della Torre, zdobył się na niezwykłą odwagę zanalizowania w swym piśmie stosunku Kościoła do kapitalizmu. Della Torre przybiera w swym artykule postawę „bojownika sprawiedliwości” i z gestych chmur metafizycznych rozważa ciska w przyziemny kapitalizm zeusowe gromy. W Tak wygląda „święta wojna” Watykanu z kapitalizmem.



Watykan—Wall-Street. Żyjemy w czasach, kiedy „owieczni” nie są owcami, które można spokojnie gnać pod nogi wyżysku, lecz widzą coraz wyraźniej, że ich pasterz żyje w dobrej komitywie z wilkami i dzieli się z nim łupami.

Redaktor „Osservatore Romano” stara się czytelnikom wmówić wszelkimi możliwymi sposobami, że Kościół również prowadzi świętą wojnę z kapitalizmem, tylko, że w tej walce stosuje swoisty system. Jako środek w tej walce Della Torre uważa „słowo”, na którego skutek wierni katolicy muszą cierpliwie oczekiwać.

Nie wiemy, co to „słowo” ma oznaczać, lecz możemy się go domyślać z ostatnich „słów”, jakie Pius XII wygłosił do uczestników Międzynarodowego Kongresu Pracodawców. Ze „słów” tych wynika bowiem, że Watykan dalej będzie błogosławił kapitalizmowi a dla zamyslenia oczu swym wiernym potępiał ten sam kapitalizm z lamów organu prasowego.

Olbrzymie zyski kapitalistów w W. BRYTANII

LONDYN (PAP). W czasie debaty budżetowej w Izbie Gmin minister gospodarki i finansów Stafford Cripps przyznał, że zyski przedsiębiorstw prywatnych w Wielkiej Brytanii wzrosły nieproporcjonalnie w ciągu ostatnich lat i rosła nadal. W ciągu roku ub. przedsiębiorstwa te osiągnęły zysk w wysokości 1.639 milionów funtów, czyli 3-krotnie więcej niż przed wojną (540 milionów). Oprocent tego przedsiębiorstwa prywatne odłożyły na kapitał rezerwy olbrzymia sumę — przeszło 1.200 milionów funtów.

STEFAN WIERZBIŃSKI (Obserwatorium Astronomiczne U. P.)

MIKOŁAJ KOPERNIK I JEGO DZIEŁO

U narodów starożytnych o wysokiej kulturze, jak Chaldejczycy (Babilończycy), Egipcjanie, Chinczy i Indowie, które pilnie zajmowały się obserwacjami zjawisk astronomicznych, poglądy na ruchy planet i budowę Wszechświata były oparte raczej na spekulacjach religijnych i filozoficznych, aniżeli na obserwacjach astronomicznych. Dopiero Grecy, u których początkowo także panowały poglądy na zjawiska niebieskie wysnute z rozumowań filozoficznych, zdobyli się na racjonalne i oparte na obserwacjach astronomicznych teorie ruchu planet.

Jednym z wybitniejszych poglądów filozoficznych, który wprowadził do astronomii prąd mistyczny, był pogląd Pitagorejczyków. Pitagoras, dla którego liczba była podstawowym elementem ładu w Przyrodzie i zasadą wszechrzeczy, zaś kształt kołowy względnie kulisty był jedynie odpowiednim dla ciał niebieskich, uważał planety za ogromne kule, przytwierdzone do kryształowych sklepień czyli sfer niebieskich, obracającą się z różną prędkością dookoła wspólnej osi świata, łączącej bieguna Ziemi. Ponieważ znano wówczas tylko 5 planet (Merkury, Wenus, Mars, Jowisz i Saturn) oraz do planet zaliczano Słońce i Księżyc, więc Pitagoras otrzymał siedem sfer planetarnych. Za najdalszą ósmą sferę, t. zw. Primum mobile, uważał on sferę gwiazd stałych. Z końcem V w. przed nar. Chr. jeden z Pitagorejczyków, Philolaus, przyznaje Ziemi kształt kulisty dlatego, że kulę uważali Pitagorejczycy za najdoskonalszą ze wszystkich brył. Sama Ziemia, a za nią w odstępach harmonicznym Księżyc, Słońce, Merkury, Wenus, Mars, Jowisz i Saturn oraz sfera gwiazd stałych, krąży dookoła ognia — najdoskonalszego z pierwiastków — znajdującego się w środku świata. Celem uzupełnienia obiegających ogień centralny ciał do świętej liczby 10. Philolaus wprowadził między Ziemię a ogień centralny antyziemię, którą — podobnie jak ogień centralny — widzieć nie możemy.

Największy astronom starożytności, Hipparch z Niceli, którego prace przypadają na okres 160—125 r. przed nar. Chr., nie stworzył własnego systemu planetarnego, jednak pomysły jego do teorii ruchów planet, a szczególnie jego teoria epicykliczna, są punktem wyjścia dla Ptolemeusza, twórcy pełnego systemu geocentrycznego. Teorię epicykliczną, czyli kombinację kilku kół, zastosował Hipparch dla wyjaśnienia ruchów Księżyca. Mianowicie przyjął on, że Księżyc porusza się ruchem jednostajnym po mniejszym kole, zwanym epicyklem. Natomiast środek epicykla porusza się po okręgu większego koła, zwanego deferentem. Taką kombinację ruchów jednostajnych i kołowych usiłował on wyjaśnić zmienny ruch Księżyca.

Przekazany przez astronomów starożytnych materiał obserwacyjny i szereg luźnych teorii astronomicznych ujął w jedną całość Klaudiusz Ptolemeusz, który podobno pochodził z Ptolemaidów w Tebaidzie. Naucaż on w Aleksandrii, gdzie w okresie 125—150 r. po nar. Chr. napisał wielkie dzieło pt. „Megale syntaxis” czyli „Wielka Budowa”, nazwane później przez Arabów „Almagestem”. Ptolemeusz w trzynastu księgach tego dzieła zawarł nietylko całą ówczesną wiedzę astronomiczną, lecz ujął wszystkie skomplikowane ruchy ciał niebieskich w jeden system, który w sposób geometryczny tłumaczył wszystkie podówczas obserwowane zjawiska astronomiczne. W swej teorii epicyklicznej ruchów planet Ptolemeusz udoskonalił i rozwinął szczegółowo pomysły Hipparcha i zastosował je do Słońca, Księżyca i do każdej planety. Podobnie, jak Hipparch, przyjął on, że Ziemia jest nieruchoma, niczym nie podparta kulą, umieszczoną w środku świata, a którą utrzymują w przestrzeni odległe siły Wszechświata. W systemie Ptolemeusza dookoła nieruchomej Ziemi krąży po deferentach wszystkie planety według coraz to większej odległości, w następującej kolejności: Księżyc, Merkury, Wenus, Słońce, Mars, Jowisz i Saturn. Poza najdalszą z planet, a więc poza Saturnem, znajduje się kryształowa sfera gwiazd stałych, obracająca się raz na dobę dookoła Ziemi. Celem wytłumaczenia opisywanych na niebie przez planety pętli, Ptolemeusz utrzymywał, że wszystkie planety krążą po epicyklach, których środki poruszają się ruchem jednostajnym po deferentach. Dla wyjaśnienia zaobserwowanej niejednostajnej prędkości ruchu planet wśród gwiazd, szczególnie Słońca i Księżyca, głosił on ponadto, że środki deferentów leżą poza Ziemią, a nie w jej środku.

Z obserwacjami astronomów starożytnych teoria Ptolemeusza dobrze się zgadzała, gdyż przy ówczesnych środkach obserwacyjnych błędy obserwacyjne były o wiele większe, niż obecnie. Dlatego też teoria geocentryczna Ptolemeusza przetrwała przeszło 14 wieków, aż wreszcie ścisłe i dokładniejsze obserwacje i badania wykazały jej fałszywość.

Prace Hipparcha i Ptolemeusza nie były stras-

24 maja 1543 roku zmarł wielki astronom polski Mikołaj Kopernik, jeden z największych umysłów swojej epoki. Dzieło Kopernika „O obrotach ciał niebieskich” odegrało w tym okresie podobną rolę w postępie nauki i kształtowania światopoglądu ludzi jak nauka Darwina o pochodzeniu gatunków w kilka wieków później.

Ziemia uważana dotychczas za centrum świata, okazała się nagle pyłkiem w przestworzu a wraz z tym okazało się małym i niedoskonałym to wszystko co stworzył człowiek.

Wielką musiała być śmiałość i polot myśli oraz hart ducha człowieka, który považał się zerwać z przesadami wieków i sprzeciwić się kanonom wszechwładnego wówczas kościoła.

A takim był: właśnie Mikołaj Kopernik — jeden z drogowskazów na szlaku postępu ludzkiego.

cone i miały ważne znaczenie, gdyż astronomowie ci zebrany materiał tak dokładnie i systematycznie zestawili, że należało ułożyć ten odwrócić, aby z niego heliocentryczną budowę systemu planetarnego wyprowadzić. Tą wielkopomną pracę wykonał w XVI w. jeden z najgenialniejszych astronomów, Mikołaj Kopernik.

W ostatnich wiekach okresu starożytnego i w ciągu całego średniowiecza zamiera życie umysłowe i gaśnie nauka w całym ówczesnym świecie cywilizowanym. Poza pewnymi postępowymi w dokładności obserwacji astronomicznych i obliczaniu tablic planetarnych, przypadających na krótki okres rozkwitu astronomii arabskiej w IX—XI wieku, cały ten prawie tysiącletni okres nie wniósł nic nowego do astronomii. Dopiero w pierwszej połowie 16 stulecia genialny astronom polski, Mikołaj Kopernik, pracą prawie całego swego życia obalił myślną teorię Ptolemeusza i wytłumaczył w sposób prosty skomplikowane ruchy ciał niebieskich.

Mikołaj Kopernik urodził się dnia 19 lutego 1473 r. w Toruniu. Ojciec jego był kupcem. Obydwie rodziny, zarówno ojca jak i matki, pochodziły ze Śląska. Rodzina ojca wywodziła się ze wsi „Kopernik”, leżącej w pobliżu Nysy i Odmuchowa, rodzina zaś matki z miejscowości, leżącej niedaleko Świdnicy. Pierwsze nauki pobierał Mikołaj we Włocławku, dokąd zabrakło go wuj jego, Łukasz, późniejszy biskup warmiński. Jesienią 1491 r. zapisuje się Mikołaj, wraz ze swoim starszym bratem, na studia do Uniwersytetu Jagiellońskiego. W r. 1496 udaje się Kopernik do Włoch, gdzie studiując prawo świeckie i kościelne, astronomię oraz medycynę i wywozi stamtąd dyplom doktorski prawa kanonicznego. W r. 1504 wraca on na Warmię i zamieszkuje na kanonii we Frombargu. Kanonię warmijską otrzymał Kopernik jeszcze w r. 1498. Dochody z kanonii umożliwiły mu niezależną egzystencję i swobodne oddanie się ulubionym studiom, szczególnie astronomii. W r. 1520 kanonik Kopernik, jako komendant Olsztyna, kierował obroną tej warowni przed najazdem Krzyżaków. Zmarł Kopernik w dniu 24 maja 1543 r. Był on ostatnią latoroślą Koperników — Polaków i na nim wygasł ten ród zupełnie, gdyż obaj jego bracia byli również kanonikami katedry warmijskiej.

Szeroki umysł Kopernika ogarniał z łatwością liczne kierunki twórczości ludzkiej. Oprócz umiłowanej astronomii, oddawał się na matematyce, uprawiał z zamiłowaniem nauki techniczne,

miernictwo i hydraulikę, budował wodociągi, sporządzał pierwsze mapy Polski, Prus i Warmii. Poza tym zajmował się zagadnieniami ekonomicznymi, skarbowymi i monetarnymi, znajdując czas na lekturę pisarzy klasycznych, przekłady greckich tekstów na łacinę oraz układanie własnych wierszy łacińskich i greckich.

Jednak epokowym dziełem Kopernika jest wytłumaczenie w sposób prosty skomplikowanych ruchów ciał niebieskich. Poglądy swoje zawarł Kopernik w swym epokowym dziele „De revolutionibus orbium coelestium libri sex” czyli „O obrotach ciał niebieskich ksiąg sześciu”.

Pierwsze pomysły systemu heliocentrycznego zrodziły się w umyśle Kopernika już podczas jego studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim, i dojrzewały przez przeszło trzydzieści lat. Swój wiekopomny dzieło wykończył on około roku 1530. Zwiększał on z ogłoszeniem tego dzieła, słusznie przewidując niechęć, z jaką nowe poglądy mogą zostać przyjęte. Dopiero za namową swych przyjaciół zgodził się w r. 1542 oddać je do druku. Pierwszy egzemplarz otrzymał Kopernik już na łożu śmierci.

W dziele swym genialny astronom polski wykazał, że większość ruchów ciał niebieskich jest tylko pozorna, gdyż stanowi odbicie rzeczywistych ruchów wykonywanych przez Ziemię, która nie jest nieruchomą — jak twierdził Ptolemeusz — lecz która według Kopernika wykonuje równocześnie dwa różne ruchy, a mianowicie ruch obrotowy dookoła swej osi oraz ruch postępowy dookoła Słońca, co potwierdziły późniejsze obserwacje astronomiczne.

Ogólny swój pogląd na budowę świata streścił Kopernik w słynnym rozdziale 10 księgi pierwszej, z którego przytaczam niektóre ustępy.

„Pierwszą i najwyższą ze wszystkich jest sfera gwiazd stałych, która siebie samą i wszystko obejmuje, i dlatego jest nieruchoma, jest zaś tłem Wszechświata, do którego ruch i położenie wszystkich innych gwiazd należy odnosić. A chociaż są tacy, którzy mniemają, że także ta sfera odbywa pewne ruchy, my jednak przyczynę takowego zdżudzenia wykażemy, rozważając ruchy Ziemi. Poniżej sfery znajduje się najodleglejsza spośród gwiazd błędnych, Saturn, w 30 latach kończący swój obieg, następnie Jowisz, przebywający swoją drogę w 12 latach. Potem planeta Mars, w dwóch latach krąg swój przebiegająca. Czwarde z kolei miejsce zajmuje doroczny okrąg, na którego obwodzie znajduje się, jak rzekliśmy, Ziemia, wraz



Nic Copernicus

z kręgiem Księżyca, jakoby epicyklem. Na piątym miejscu znajduje się Wenus z obiegiem dziewięćmiesięcznym, a wreszcie szóste miejsce zajmuje Merkury, dokonywujący swojego obiegu dookoła Słońca w przeciągu 80 dni”.

„W pośrodku zaś wszystkich rozsiadło się Słońce...” „W takim rozmieszczeniu ciał niebieskich dostrzegamy zadziwiającą symetrię świata, jako też pewien harmonijny związek pomiędzy ruchem planet, a rozmiarami ich dróg, jakiego w inny sposób nie można by znaleźć...”

„Ze pomiędzy najodleglejszym z planet, Saturnem, a sferą gwiazd stałych znajduje się ogromna przestrzeń, zdradzając to migotliwe ich światła, czym najwyraźniej wyróżniają się od planet, naturze bowiem niejako zależało na tym, ażeby jak najbardziej wyróżnić ciała ruchome od nieruchomych. Tak wielkie zaiste jest przedziwne to dzieło rąk Stwórcy”.

(Tłumaczenie L. A. Birkenmajera).

Do przyjęcia systemu heliocentrycznego skłoniło Kopernika prostsze wyjaśnienie zjawisk niebieskich przez ten pogląd. Przede wszystkim Kopernik zwrócił uwagę na sferę gwiazd stałych, której obrót tłumaczył on przez ruch wirowy Ziemi od zachodu na wschód, a który powoduje pozorny obrót dobowy tej sfery w kierunku przeciwnym, tj. od wschodu na zachód. Astronomowie starożytni tłumaczyli wschody i zachody gwiazd obrotem dobowym sfery gwiazd stałych. Pozorny ruch Słońca na niebie wyjaśnił Kopernik ruchem postępowym Ziemi dookoła Słońca, odbywającym się po kole w kierunku ze zachodu na wschód, natomiast pozorny ruch planet wśród gwiazd oraz zawiłości w biegu planet rzeczywistym ich ruchem dookoła Słońca. Kopernik, podobnie jak wszyscy mu współcześni, pozostawał pod wpływem autorytetu Arystotelesa i dlatego też przyjmował wszystkie jego pojęcia o ruchu, oraz że ciała niebieskie mogą się poruszać tylko ruchem jednostajnym po kole.

System heliocentryczny Kopernika napotkał się ze sprzeciwem, gdyż był on sprzeczny nie tylko z dwutysiącletnim poglądem astronomów, lecz przede wszystkim był on w sprzeczności z Pismem Świętym. Wszystko to było powodem niechęci teologów i niektórych astronomów do teorii kopernikowskiej.

Pierwsi teolodzy protestancy zaczęli zdecydowanie zwalczać tę teorię, od chwili jej opublikowania. Luter i Melancthon jawnie przeciw niej wystąpili, jako niezgodnej z Pismem Świętym, przy czym ten ostatni wzywał władze ziemskie do wystąpienia przeciw nauce „astronomii sarmackiego”, który „porusza Ziemię, a utwierdza Słońce”. Później przeciw nauce Kopernika wystąpili także teolodzy katolicki, i to tak radykalnie, że zwolenników tej teorii prześladowała inkwizycja zwana „Świątą”, czego smutnym przykładem są tragiczne losy Giordana Bruno i Galileusza. Jednakże prześladowania Kościoła Katolickiego nie były już w stanie powstrzymać triumfalnego rozpowszechniania się teorii heliocentrycznej.

Kilkadziesiąt lat po śmierci Kopernika astronom praski Kepler odkrył prawa rządzące ruchem planet. Przez zastąpienie kół względnie ich kombinacji — dotąd w teorii ruchów planet wyłącznie używanych — elipsami, zaś ruchu jednostajnego po kole przez ruch niejednostajny po elipsie, nadał Kepler systemowi heliocentrycznemu wewnętrzną prostotę i harmonię, zapewniając jej przez to całkowite zwycięstwo nad teorią geocentryczną Ptolemeusza.



Mikołaj Kopernik według obrazu Jana Matejki (1873 r.)

Na tle afery finansowej prałata Cippico

Łączność Watykanu ze światowym kapitalizmem

wyjaśnia jego politykę antyrobotniczą i antypokojową

Przed sądem cywilnym w Rzymie stanął dostojnik watykański prałat Cippico, oskarżony o przekroczenie przepisów o obrocie dewizami, oraz o popełnienie nadużyć, dochodzących do sumy około miliarda złotych. Jest to jedna z najbardziej sensacyjnych afier tego rodzaju po wojnie, wzbudziła więc zrozumiałe poruszenie w całym świecie.

W myśl układu, zawartego między Watykanem a reżimem faszystowskim Mussoliniego, prałat nie podlegałby sądowi włoskiemu, a sądowi watykańskiemu. Ujawnienie w r. ub. rozmiary afery prałata Cippico i wywołany tym skandal zmusił jednak Watykan do porzucenia stosowanej zazwyczaj zasady załatwiania takich spraw „domowym sposobem”.

Tak usiłowano postąpić początkowo. W sierpniu 1947 r. prałat Cippico oznajmił, że skradziono mu biżuterii za ok. 100 milionów lirów oraz „ważne dokumenty”. Rzekoma kradzież nastąpiła na kilka dni po zawieszeniu Cippico w funkcjach, kiedy zaczęły dochodzić do publicznej wiadomości pierwsze echa skandalu.

Cippico został osadzony w więzieniu watykańskim, z którego jednak zbiegł w marcu r. ub., zamierzając się udać do południowej Ameryki. Policja włoska aresztowała go jednak przed odlotem, w mieszkaniu b. generała faszystowskiego Gammeli, przewodniczącego specjalnego trybunału za czasów Mussoliniego. Prałata Cippico łączyły intymne stosunki z żoną i córką generała i u nich znalazł schronienie.

Sprawy nie udało się już więc czej załatwić cicho, za grubymi murami Watykanu.

Razem z prałatem oskarżono kilku jego cywilnych współpracowników, a niejaki Oliva, dyrektor studium filmowego „Cinecitta”, popełnił samobójstwo po aresztowaniu Cippico.

Prałat Cippico dokonał nadużyć w ramach lokowania w czasie wojny i po wojnie przez włoską arystokrację i plutokrację wielu miliardów za granicą. Watykan wykorzystał bowiem swoje bliskie powiązania ze światową finansjerą do lokowania nielegalnie wielkich sum za granicą, a z pomocy jego korzystała również finansjera włoska.

Ten nieustanny napływ ogromnych kapitałów i konieczne przy tym zachowanie „dyskrecji” wykorzystał Cippico do nadużyć na własną korzyść. W Rzymie jest publiczną tajemnicą, iż z prałatem współdziałali inni wysoce dostojnicy watykańscy, zarówno jednak w interesie Watykanu jak i z własnego z nim rzędu de Gasperi jest, aby ramy procesu ograniczyć do faktów, które ukryć się nie dadzą.

Znamiennym jest, że liczni poszkodowani przez prałata nie zgłosili pretensji, po odpowiednim nacisku ze strony kół watykańskich. „Mur milczenia”, jakim została otoczona sprawa Cippico, działa, a w jego podtrzymywaniu solidarna jest nie tylko włoska lecz i światowa prasa kapitalistyczna. Podjęto także odpowiednie środki, aby Cippico nie mówił „za wiele”.

Tak się przedstawia „sprawa prałata Cippico”. Posiada ona jednak głębsze tło, a mianowicie rolę Watykanu jako potęgi finansowej, związanej jak najsilniej z finansjerą światową i współdziałającą z nią w obronie przed wszystkim, co zagraża międzynarodowemu obozowi imperialistów kapitalistycznych, a jednocześnie podlegający wojennym.

Następny Piotr w Rzymie już w pierwszych wiekach, poprzez „rząd nad duszami” tworzyli ze stolicy świata katolickiego potęgę polityczną, aby woli swojej poddać narody i zmusić je do ślepej uległości. W miarę zaś przekształcania

się warunków w świecie i narastania współczesnego kapitalizmu, Watykan, dysponując napływającą od setek milionów wiernych nieprzerwaną strugą dochodów, stał się z kolei również potęgą kapitalistyczną.

Przed wszystkim stał się Watykan potęgą finansową we Włoszech. Posiadając większość udziałów w największych

markiz Sachetti, prezes „Banco di Santo Spirito” (Świętego Ducha”) członek zarządu „La Banco di Roma”, drugiego największego banku włoskiego, właściciel 25 tys. hektarów. Z ramienia „Banco di Santo Spirito” zasiada w zarządzie, obok markiza Sachetti, także książę Giulio Pacelli, siostrzeniec obecnego papieża.

bowiem został usunięty w cieniu, na rzecz bezdusznego złotego cielca, międzynarodowego kapitalizmu!

Przez potęgę, jaką reprezentuje w życiu gospodarczym Włoch, Watykan związany został mianowicie z całym, światowym kapitalizmem, szczególnie po ostatniej wojnie. Głębokie zmiany, jakie zaszły w

bez rozgłosu, którego koła watykańskie więcej się boją niż diabeł święconej wody.

Są to jednak wszystko zwykłe światowi kapitalistyczni „potknięcia”, które się po prostu zapisują na konto strat. Afery te nie zatrzymują w biegu wielkiego koła interesów finansowych, zezębionego z interesami bankierów z Wall-Street.

Kiedy bowiem dawniej mówiło się, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, to z Watykanu wszystkie drogi prowadzą na ulicę bankierów w Nowym Jorku! Kapitały watykańskie, ulokowane dotychczas w USA, oblicza się na ok. 70 miliardów złotych, w innych zaś krajach, łącznie z Niemcami, na ok. 130 miliardów złotych!

Watykan XX wieku to gigantyczny trust finansowy i przemysłowy, wykorzystujący do swych celów nagromadzonego w ciągu wieków kapitału wierzeń religijnych.

„Afera prałata Cippico” stała się przeto najbardziej przykrą sprawą dla Watykanu w ciągu ostatnich 50 lat. Odsłoniła ona bowiem kulisy powiązań Watykanu ze światowym obozem imperializmu i podlegający wojennym i postawiła w odpowiednim świetle polityczną rolę kół watykańskich.

Złączony ściśle z kapitalizmem światowym, Watykan prowadzi jego politykę. Kiedy np. przez swoje lokaty kapitałowe zainteresowany jest również w

uczynieniu z Niemiec bastionu tego kapitalizmu w Europie, przeto występuje przeciwko naszym granicom zachodnim i z taką zaciekłością zwalcza Polskę jak i ZSRR i kraje Demokracji Ludowej. Związany lokatami z przemysłem amerykańskim, zainteresowany jest w dochodach tego przemysłu. Ha muje więc międzynarodową akcję w obronie pokoju, która zagraża miliardowym wydatkom USA na zbrojenia, zapewniające dodatkowe zyski dla przemysłu amerykańskiego.

Niejedną katolik przechodzi głębokie wstrząsy, kiedy jest Polakiem lub należy do klasy robotniczej, widząc, jak sprzeczne z jego wierzeniami czy poglądami są nakazy Watykanu. Sądzi naiwnie, że te jego rozterki są tam w Rzymie brane pod uwagę...

Tam jednak na to nie mają czasu! Zajmuje go bowiem w pełni śledzenie cedeu giełdowych, wysokość dywidend czy niebezpieczeństwa, zagrażające obywatelom kapitałom przez wmagającą się ruch postępowy w świecie. Prałaci Cippico czy Guidetti są pozatym zajęci „własnymi” sprawami.

Inter



PRAŁAT CIPPICO: — Proszę więc ogłosić, że tu w Watykanie zajmujemy się wyłącznie sprawami kultu!...

włoskich przedsiębiorstwach, szczególnie finansowych i handlowych, Watykan kontroluje włoskie życie gospodarcze. Administratorem własności watykańskiej jest Bernardino Nogara, jeden z najwplywowszych matadorów finansjery światowej, mąż zaufania Mussoliniego, w imieniu którego przeprowadzał rokowania w sprawie planu Davesa. Jest jednocześnie wiceprezsem „Włoskiego Banku Handlowego”, największego banku we Włoszech.

W obronie interesów Watykanu działają, obok Nogary, przez trzy te największe banki Watykan kontroluje we Włoszech 40 innych banków i setki banków ludowych, a tym samym 400 z 600 miliardów lirów oszczędności, znajdujących się w tych bankach!

Ten przeważający wpływ, jaki Watykan posiada na włoskie życie gospodarczo-finansowe, charakteryzuje najlepiej fakt, że po ujawnieniu afery prałata Cippico wybuchła na giełdzie rzymskiej panika i, w celu jej przeciwdziałania interweniować musiało włoskie ministerstwo finansów.

Ten wpływ i wynikające z niego korzyści jasno także tłumaczy, dlaczego Watykan zawsze tak ściśle był związany z reakcją włoską, a więc także z faszyzmem, aby przeciwstawić się jakiegokolwiek zmianie na lepsze w położeniu mas robotniczych we Włoszech. Z nędnego ich położenia, jako wyniku bezwzględnej wyzyski przez kapitalizm, płyną corocznie miliardy do kas watykańskich, na nędzy tych mas rośnie potęga finansowa Watykanu, której symbolem jest — nazwany tak jak by na ironię — „Bank Świętego Ducha”.

Duch, który przyswierał pierwszym apostołom, dawno nie tylko afery prałata Cippico. W więzieniu watykańskim siedzi np. prałat Guidetti. Wyłudził on od zakonu „Białych Ojców”, działającego w północnej Afryce, 300 milionów na zakup dla nich terenów, których nigdy nie kupił. Ponieważ jednak nie poszedł śladem Cippico i nie zbiegł z więzienia watykańskiego, przeto tę sprawę można było załatwić cicho,

części Europy i narastający bunt w europejskich masach robotniczych przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, nakłoniły Watykan do zwykłej kapitalistycznej „ostrożności” i szukania „bardziej pewnych lokat”, niż Europa. Stąd coraz ściślej się wywodzi się powiązanie Watykanu z amerykańskim kapitalizmem i przesuwanie miliardów ku „bardziej pewnym” USA, czy krajom południowej Ameryki.

Po ujawnieniu afery prałata b. włoski minister dla spraw gospodarczych, Morandi, oświadczył: „Watykan był w tym okresie jedną wielką centralą handlu dewizami. Wszyscy aferzyści wiedzą, że w celu uzyskania obcych dewiz wystarczy zwrócić się do znanych biur Watykanu...”

Na tym tle wybuchła zresztą nie tylko afery prałata Cippico. W więzieniu watykańskim siedzi np. prałat Guidetti. Wyłudził on od zakonu „Białych Ojców”, działającego w północnej Afryce, 300 milionów na zakup dla nich terenów, których nigdy nie kupił. Ponieważ jednak nie poszedł śladem Cippico i nie zbiegł z więzienia watykańskiego, przeto tę sprawę można było załatwić cicho,

Nowe szczegóły pobytu Marcina Kasprzaka w Poznaniu

Najbardziej reprezentacyjną postacią robotniczego ruchu rewolucyjnego Wielkopolski jest niewątpliwie **Marcin Kasprzak**, który w roku 1905 zginął na stokach Cytadeli warszawskiej. W czasach, kiedy w Wielkopolsce ruch socjalistyczny przedstawiał się jako rzecz jakby mistyczna, Kasprzak znalazł nie tylko drogę do socjalizmu, lecz wprzął się w nurt międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, należąc zarówno do „Pierwszego” jak i do „Drugiego Proletariatu”.

W samej nawet Wielkopolsce do niedawna mało były znane szczegóły z życia Kasprzaka, a szczególnie z jego pobytu na terenie Poznania. Na uznanie zasługują więc wszystkie badania, przyczyniające się do ujawnienia tych szczegółów. Na takie to uznanie zasługuje praca ob. Mariana J. Miki, kierownika Archiwum Miejskiego w Poznaniu, który szereg ciekawych a nieznananych szczegółów przytacza na łamach „Kroniki Miasta Poznania” (nr 1 — rok 1949).

Na podstawie znajdującej się w Archiwum Miejskiej kartoteki ewidencyjnej Marcina Kasprzaka, ego żony i syna, stwierdza autor, iż Kasprzak urodził się 2 listopada 1861 r. we wsi Czołowa, w pobliżu Kórnik, pow. Śrem. W rubryce „zawód” podano kolejno: służący, później dekarz, a wreszcie agent.

Po raz pierwszy przybył Kasprzak do Poznania w roku 1881 i zamieszkał na Chwałczewie pod nr 63, u niej. Bączkowskiego. Przybył z Berlina, dokąd widocznie ze wsi swojej wywędrował jako młody chłopiec za pracą. Już ten fakt wczesnej „wędrowki w świat” dowodzi, że Kasprzak odbiegał energią i inicjatywą od współczesnego młodzieży wiejskiej.

Kasprzak nigdy długo nie przebywał w Poznaniu w następnym okresie. Do roku 1886

wyjeżdża kolejno do Opalenicy, Magdeburga i Torunia, podczas okresowego pobytu mieszkać w Poznaniu: przy ul. Grobla 14 (u Bączkowskiego), przy ul. Za Bramką 16 (u Wicherzkiego), przy ul. Św. Sławskiej (u Koca), przy ul. Wo-



MARCIN KASPRZAK

dney 12 (u Sroczyńskiego), wreszcie przy Starym Rynku 52 (u Pfluga).

Następnie znika z Poznania na okres 10-letni, a kiedy wraca w marcu roku 1896, adnotacja urzędnika pruskiego: „wrócił z więzienia w Poznaniu” wyjaśnia przyczynę „zniknięcia” Kasprzaka z zapisków ewidencyjnych.

Przed uwiezieniem Kasprzak przebywał przez kilka lat w Londynie, dokąd wyjechał w roku 1890 i gdzie pracował jako zecer w drukarni socjalistycznego „Przedświutu”. W Londynie ożenił się Kasprzak w roku 1892 z Heleną Żółtowską, pochodzącą z pow. Grójec, którą prawdopodobnie poznał w czasie jednej ze swoich podróży w Warszawie gdyż tam 4 sierpnia 1891 r. urodził się ich syn Jarosław.

Po wyjściu z więzienia Kasprzak ściągnął żonę i syna z

Krakowa i całą rodziną zamieszkała przy ul. Zielonej 5, na okres dłuższy, gdyż następne odmeldowanie datuje się z 7 listopada 1897 roku do Drezna. — Kilkakrotnie wracał jeszcze Kasprzak do Poznania, mieszkać m. in. przy ul. Strzelcekiej 3, ul. Wielkie Garbary 3, ul. Staszka 7 i najdłużej przy ul. Wodnej 24, gdyż w okresie od 4. 7. 1901 do 1. 10. 1903 — Pod tą ostatnią datą zapisano jego wyjazd „do Rosji” czyli: do Warszawy, gdzie udział swój w ruchu rewolucyjnym miał przypieczętować śmiercią w roku 1905 na stokach Cytadeli.

Kasprzak ciągle jeszcze nie posiada w Poznaniu ulicy nazwanej jego nazwiskiem. Obecnie pod uwagę należało by więc brać ul. Zieloną, na której Kasprzak posiadał własne mieszkanie (pod innymi adresami był sublokatorem) łącznie z wmurowaniem tablicy pamiątkowej na domu nr 5.

Dane, zebrane skrupulatnie przez ob. Mike, pozwalają nam również poznać losy żony Kasprzaka, oraz syna jego Jarosława.

Helena Kasprzakowa mieszkała w Poznaniu w latach 1913 do 1915, po czym wymeldowała się do Jaworowa, pow. Strzelno, gdzie zmarła 8 lutego 1929 roku, w wieku 53 lat.

Jarosław Kasprzak, z zawodu drukarz, mieszkał w Poznaniu w latach 1899—1904, oraz 1910 do 1913, przebywając okresowo we Lwowie i w Krakowie. W grudniu 1913 udał się ponownie do Krakowa i na tym uryniwa się w Poznaniu ślad po synu Kasprzaka.

Wyjątkowa postać działacza rewolucyjnego, wywodzącego się z wsi wielkopolskiej, niewątpliwie nieraz zainteresuje badaczy historii ruchu robotniczego. Dane, jakie zebrał ob. Mika, będą im wielce pomocne.

(em)

Andrzej Panufnik w Poznaniu

Andrzej Panufnik, który dyrygował wczorajszym koncertem symfonicznym w Poznaniu, należy do najwybitniejszych polskich kompozytorów młodego pokolenia. Będąc warszawianinem, konserwatorium ukończył w mieście rodzinnym. Następnie studiował w Wiedniu, Paryżu i Londynie. Okupację hitlerowską przetrwał w Warszawie, gdzie też podczas powstania stracił większą część swoich utworów.

Po wojnie ob. Panufnik często dyryguje w kraju i zagranicą. Pięć koncertów pod jego batutą odbyło się z orkiestrą Filharmonii Berlińskiej. W programie tych koncertów reprezentowana była głównie muzyka polska. Dalsze koncerty miały miejsce w Amsterdamie. Panufnik dyrygował tam swoją „Kolysankę” na 29 instrumentów smyczkowych i 2 harfy. Ostatnio wrócił on z Palermo, gdzie był obecnym na Międzynarodowym Festiwalu Muzyki Współczesnej. Kompozytor nasz był wstrząśnięty nędzą we Włoszech. Rezultatem „opiekę marszałłowskiej” — jak nam oświadczył — są tysiące wygłodniałych dzieci, że brzących na każdym kroku w tym kraju.

Do najwybitniejszych kompozycji Andrzeja Panufnika należą m. in.: trio na skrzypce, wiolonczelę i fortepian. Uwertura tragiczna, wielokrotnie wykonywana zagranicą, m. in. w Paryżu i Genewie, a ostatnio przez nowojorską orkiestrę symfoniczną pod batutą Leopolda Stokowskiego, następnie 5 pieśni na chór sopranów, oraz nocturn na orkiestrę symfoniczną, nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie kompozytorskim im. K. Szymanowskiego w 1948 r.

tutaj Leopolda Stokowskiego, następnie 5 pieśni na chór sopranów, oraz nocturn na orkiestrę symfoniczną, nagrodzony pierwszą nagrodą na konkursie kompozytorskim im. K. Szymanowskiego w 1948 r.

dur tzw. „koronacyjny”, w wykonaniu znakomitego pianisty Askenazego i Symfonia wiejska Panufnika.

W ostatnim czasie ob. Panufnik otrzymał pierwszą nagrodę w konkursie kompozytorskim z okazji



Na koncercie wczorajszym usłyszeliśmy m. in. kompozycję Janowicza na dwoje skrzypiec i wiolonczelę. Utwory tego muzyka polskiego z XVIII w. będącego uczniem Haydna — pierwszy odkrył i częściowo zinstrumetował na orkiestrę symfoniczną ob. Panufnik. Dalej na program złożył się koncert fortepianowy Mozarta D.

Roku Chopinowskiego za utworu oparty na motywach kupiowski, oraz został specjalnie wyróżniony za muzykę do „Pieśni Zjednoczonej Partii” Lewina.

Ob. Panufnik nie ma słów uznania dla Filharmonii Poznańskiej, która jego zdaniem osiąga coraz lepsze rezultaty w pracy.

Jerzy Moldauer

CZY ZNASZ TEN FILM?

Wielki konkurs „Gazety Poznańskiej”

Zamknięty przed kilkoma dniami konkurs filmowy pod powyższą nazwą spotkał się z wielkim powodzeniem u naszych czytelników. Wskutek wielkiej ilości listów byliśmy zmuszeni odroczyć na kilka dni losowanie nagród, które zostały ostatecznie przyznane dziecięcej zwycięzcom.

Z radością skonstatowaliśmy że większość nadesłanych odpowiedzi pochodziła z prowincji, co świadczy o popularności wybranych przez nas filmów w miastach i miasteczkach Wielkopolski oraz na Ziemi Lubuskiej.

Stali miłośnicy konkursów „Gazety Poznańskiej” najmłodsi nasi Czytelnicy dopisali i tym razem. Większość listów pochodziła od młodzieży. Z do ręczonych do listów wypowiedzi widać, że ośmiem podanych przez nas filmów należy do do brze znanych i popularnych.

„Filmy radzieckie i czeskie zdobyły sobie uznanie i sympatię u naszego widza — pisze Katarzyna Nowotarska z Poznania — jest w nich to, co nauce i sztuce realizmu, twórcza praca i żywy człowiek. Nie chcemy dłużej oglądać filmowej ruiny, której jedyną treścią jest erotyzm, a tym bezduszne dekoracje”.

„Chcielibyśmy jednocześnie poprosić dyrekcję Filmu Polskiego o to, aby wyświełała no w naszych kinach więcej kolorowych bajek — pisze Waleria Szczech z Ostrowa Wielkopolskiego”.

W związku z powodzeniem obecnego konkursu obiecujemy naszym Czytelnikom, że w najbliższym czasie przygotujemy dla nich nowy konkurs filmowy.

A teraz podajemy nazwiska szczęśliwych zwycięzców konkursu.

I nagrodę St. Pigoń „Wśród

Twórców” otrzymuje Henryk Grafik, Gniezno, ul. Biskupa Laubtza 1/6.

II nagrodę: Romankówna „Na nowych drogach” otrzymuje Danuta Szulcewska, Puszczykowo pow. Poznań, ul. Poznańska 67.

III nagrodę Ewa Curie „Maria Curie” otrzymuje Andrzej Sell, Ostrów Wielkop., Sienkiewicza 8-3.

IV nagrodę: Leon Kruczkowski „Kordian i Cham” otrzymuje Katarzyna Nowotarska, Poznań, ul. Wierzbicice 13.

V nagrodę: M. Gorkij „Matka” otrzymuje Marian Przybylski, Kościan—Czarków, Szosa Śmigłowska 2b.

VI nagrodę: Cronin „Gwiazdy patrzą na nas” otrzymuje Krystyna Kaczmarek, Kalisz, ul. Garbarska 2-3.

VII nagrodę: Andrzejewski „Popiół i diament” otrzymuje Waleria Szczech, Ostrów Wlkp. ul. Wolności 15.

VIII nagrodę: Turgieniew „Wiosenne wody” otrzymuje Tadeusz W. Śnieński, wieś Mostki, pow. Świebodzin.

IX nagrodę: I. Olbracht „Anna Proletariuszka” otrzymuje Sabina Borowiakówna, Kalisz, ul. Poznańska 12-8.

X nagrodę: Wasilewska „Ziemia w jarzmie” otrzymuje Tadeusz Krzyżaniak, Poznań, św. Józefa 5-16.

Od poniedziałku 23 maja nagrody są do odebrania w Redakcji „Gazety Poznańskiej” — Kantaka 8-9 — dział rozrywkowy w godzinach rannych. Czytelnicy pozamiejscowi otrzymują przyznane im książki — pocztą.

Nowy film polskiej produkcji

«Za wami pójda inni»

Jest to siódmy polski powojenny film długometrażowy; piąty — o tematyce okupacyjnej. Tylko dwa spośród dotychczas wyprodukowanych przez „Film Polski” — dotyczą rzeczywistości powojennej. Też, pozornej dysproporcji dzieł się jednak nie należy. Czas, bowiem, w jakich żyjemy, wyrosły z przemian, jakie dokonywały się w czasie wojny. Są z tym okresem powiązane organizacje.

Autorzy filmu „Za Wami pójda inni” pogłęбили obraz u-

stanowi niewątpliwie dalszy krok naprzód polskiej kinematografii.

L. Rubach

Leningrad otrzymał stację telewizyjną

Kolorowa telewizja na ekranie

Przed przeszło 40 laty, gdy telefony stanowiły jeszcze nowość, dwóch małych chłopców z Moskwy, u których w mieszkaniach znajdowały się aparaty, służące do porozumiewania się na odległość, obmyśliło sposób przekazywania sobie telefonicznie wzorów mało skomplikowanych obrazów, a nawet zdjęć.

W jaki sposób przyszli pomysłodawcy tego? Oto dzielili żądany obraz lub wzór na odpowiednią ilość małych kwadratów i posługując się podziałką milimetrową i kolorowymi ołówkami dyktowali sobie kolejno barwę, natężenie i kształt podziałki.

Długo trwał seans malowania. Zato jak szybko mknęły nogi naszych inżynierów, gdy po dokonanej próbie biegli na drugi koniec miasta, żeby porównać odbiór z oryginałem.

Sygnały świetlne

Mineło kilka dziesiątków lat i to co stanowiło zabawę dwójga gimnazjastów stało się podstawą sztuki telewizyjnej. Obraz przekazuje się na odległość, po poprzednim podzieleniu go na drobne cząsteczki, milimetr za milimetrem, jeden świetlny punkcik za drugim.

Obraz składa się z tysięcy świetlnych punktów zapalających się i gasnących kolejno na umieszczonym w znacznej odległości ekranie. Poszczególne dźwięki — cząsteczki mowy lub muzyki nie trudno rozegrać i zamienić następnie w sygnały świetlne, ale spróbujcie to uczynić z odbiciem obrazu. Każde odbicie można rozegrać na poszczególnych punktach, ale nie można przekazać ich jednocześnie, ażeby każdy punkcik zajął należne mu miejsce. W ten sposób powstał żądany obraz.

Na tym właśnie polega trudność telewizji, która niejednemu uczonemu wydawała się nie do przezwyciężenia. A jednak geniusz ludzki i tu dokonał rzeczy niemożliwych. Rolę dwóch małych chłopców spełniają aparaty i sygnały świetlne, następują po sobie z taką szybkością, że całość obrazu nie znika z oczu. Oko



Ewa Kransodebska w roli Anny w nowym filmie polskim „Za wami pójda inni”.

„Bitwa Stalingradzka”

na ekranach radzieckich

9 maja w Dniu Zwycięstwa, 23 kina oraz 7 Pałaców Kultury i klubów moskiewskich, wyświetlają nowy artystyczno-dokumentalny film pt. „Bitwa Stalingradzka” (pierwsza seria).

Inscenizatorem filmu jest reżyser W. Pietrow, autorem scenariusza — laureat nagrody stalinowskiej, pisarz, N. Wirta. Zdjęć dokonał operator J. Ekielczyk.

Rolę naczelnego dowódcy, Stalina, gra w filmie laureat nagrody stalinowskiej, artysta ludowy RSFR, A. Dikij. W rolach głównych występują artyści ludowi ZSRR: N. Czerkasow, B. Dobronrawow, B. Liwanow, W. Staniczyn. Film wywołał ogromne zainteresowanie mas pracujących stolicy. Widownia kinoteatrów wypełniona była po brzegi. W ciągu jednego dnia film obejrzało około 200 tys. osób.

W niektórych kinach odbyły się spotkania publiczności z zespołem, który stworzył „Bitwę Stalingradzką”. Na spotkania te przybyli też uczestnicy walk o Stalingrad.

Dnia 9 maja „Bitwa Stalingradzka” weszła również na ekrany Rygi, Tallina, Pietrozawodska, Dniepropietrowska, Odessy i wielu innych miast radzieckich.



Scena z filmu „Za Wami pójda inni”.

kazywanej rzeczywistości w jej relacji ukazać ambitny film reż. Bohdziewicz. Nie jest to film dokumentalny, chociaż fabuła filmu zalega się o historyczne fakty, o akcję prasy podziemnej, o wyżej wymienione zamachy, egzekucję 50 działaczy lewicy polskiej. Akcenty w filmie położono nie tylko na walkę podziemną lewicy polskiej z Niemcami, lecz również ukazano przebieg społeczeństwa polskiego. Pokazano nie tylko niebezpieczeństwo, grożące ze strony Niemców konspiracyjnym działaczom, ale trudności, z jakimi spotykali się we własnym narodzie, szczególnie w tym reakcyjnym środowisku, które czekało na „wykrwawienie się Niemców i Rosjan”.

Subtelny sarkazm tych scen chlubnie świadczy o artystycznym umiarze reż. Bohdziewicza, który zresztą dał więcej dowodów wnikliwego, opanowanego, przedstawiania wszystkich cieniów i światła okresu okupacji.

Należy również podkreślić z całym uznaniem staranny dobór zespołu, który, choć w większości składał się z młodych sił, pierwszy raz występujących przed ekranem, to jednak podolał szczęśliwie niełatwemu zadaniu.

Fotografia i muzyka filmu stoją na wysokim poziomie. Pierwszy film Bohdziewicza

reż. Bohdziewicz. Nie jest to film dokumentalny, chociaż fabuła filmu zalega się o historyczne fakty, o akcję prasy podziemnej, o wyżej wymienione zamachy, egzekucję 50 działaczy lewicy polskiej. Akcenty w filmie położono nie tylko na walkę podziemną lewicy polskiej z Niemcami, lecz również ukazano przebieg społeczeństwa polskiego. Pokazano nie tylko niebezpieczeństwo, grożące ze strony Niemców konspiracyjnym działaczom, ale trudności, z jakimi spotykali się we własnym narodzie, szczególnie w tym reakcyjnym środowisku, które czekało na „wykrwawienie się Niemców i Rosjan”.

Subtelny sarkazm tych scen chlubnie świadczy o artystycznym umiarze reż. Bohdziewicza, który zresztą dał więcej dowodów wnikliwego, opanowanego, przedstawiania wszystkich cieniów i światła okresu okupacji.

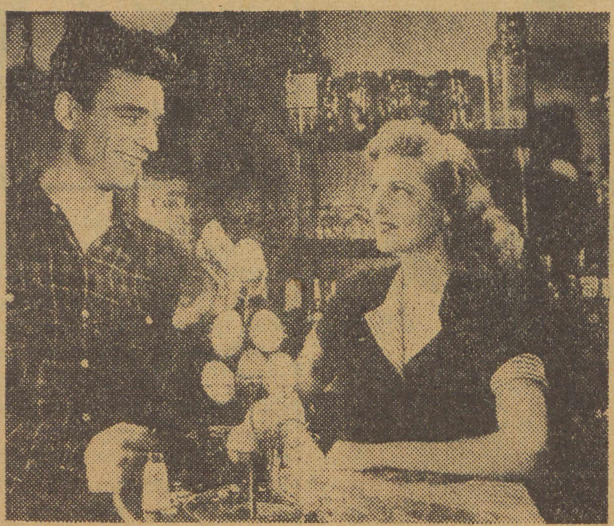
Należy również podkreślić z całym uznaniem staranny dobór zespołu, który, choć w większości składał się z młodych sił, pierwszy raz występujących przed ekranem, to jednak podolał szczęśliwie niełatwemu zadaniu.

Fotografia i muzyka filmu stoją na wysokim poziomie. Pierwszy film Bohdziewicza

„Jan Rohacz z Dube”



Jest to pierwszy kolorowy historyczny film czeskosłowacki, nakręcony w 1947 r. przez reżysera Włodzimierza Borskiego. Akcja filmu przenosi naszą wyobraźnię do odległych czasów XV stulecia, gdy lud czeski walczył o swą wolność z cesarstwem niemieckim i częścią własnej szlachty pokazując, jak w walce z Krzyżakami Polacy i Czesi szli ramię przy ramieniu. Film podkreśla głębokie historyczne znaczenie braterstwa słowiańskich narodów.



Scena z francuskiego filmu o tematyce sportowej „Kulisy ringu”.



LUSTRZANA SZAFACHUMOR

DZIEŁO SZTUKI

Po wiosennej rozmokłej drodze jechała naładowana po brzeg ciężarówka. Obok kierowcy siedział Piotr Stasiak, zatopiony w przyjacielskiej rozmowie.

Poznali się dziś rano przy postoju taksówek naprzeciw Centrali Drzewnej i natychmiast zapalał wzajemną sympatią. Młody szofer przyjął propozycję odwiedzania, ciężkiego ładunku do wsi odległej o 25 km i teraz gwarzyli jak dawni koledzy.

— Sto tysięcy, z tego czterdzieści spać gotówką. — Piotr odsapnął i rozpromienił się z mianą zwycięzcy. — Zaczęła wyszczególniać:

— Tapezan trafił się dobry, jasny desen na brązowym tle, sześć miękkich krzesel, stół jadalny, i co najważniejsze to „Aga” i lustrzana szafa. Szafa to istne marzenie, byleby się nie stukło.

— Et bratku, opakowana jak się patrzy, w skrzyni... — Mógłbym oczywiście wziąć nasz spółdzielczy samochód, ale wozi dziś sadzonki ze szkółki lasów państwowych — mówił Piotr patrząc przez szybę na zamglone pola. Uśmiechnął się na myśl o „niej”, która jest właśnie kierowniczką szkółki.

— A kiedy wesele?

Piotr zaszepcił się, zamknął i zapalił nowego papierosa.

— Powiem ci prawdę, mam zamiar się żenić, aleśmy na ten temat jeszcze nie gadali.

— Toś ze złego końca, bratku, zaczynał, szafy, tapczany, a dziewczyna może ma inne swaty w głowie. Czy chcesz ją gratami zdobyć?

— Nie znasz jej, gwizdź na graty, sama więcej ode mnie zarabia. W zimie remonowałam mieszkanie i zapytałam jej, Zosi, jakie by ci tapety przy padły do gustu?

— To już co innego, to zmierza do mety.

— Zaśmiała się i powiała różowe ze złotym obramowaniem. A jeśli nie zechce... Piotr rzucił papierosa, skurcz skrzywił jego smagłą twarz — potrząskam szklane pudło, a radio wywala na strych.

Ujechali daleko gdy szofer nagle zatęchł. Przed nim na rozmokłej drodze stała w błocie duża ciężarówka.

— Nasz wóz — zawołał Piotr.

Szofer trąbił w dalszym ciągu, lecz przywołał go do porządku dźwięczny dziewczęcy głos:

— Czego trąbisz, widzisz, że mamy panę lepiej wysiądź i pomóż.

— To „ona” — zawołał Piotr wyskakując z samochodu.

Przy tkwiącej w błocie maszynie uwiłała się kobieca postać w wysokich butach i gumowym płaszczu. Była powalana błotem, ale miała świeżą twarz o wielkich błękitnych oczach.

— Ma chłop szczęście — pomyślał szofer.

— Widzisz co tu się dzieje — wołała wzburzona — 5 km do lasu, a to pudło utkwiło w drodze i chyba ręcznie przyjdzie nam nosić — wskazała ręką sadzonki, które jak olbrzymia miotła wystawały z wozu.

— Niedobrze — pokiwał głową Piotr.

— Kłapa na całej linii, nie wykonamy zobowiązania przed Świętem Ludowym — Głos Zosi zadrażył. I co tu robisz?

— Ja się ciebie o to pytam? — zawołała gniewnie — Co tam wiesz?

— Tak sobie, prywatne graty — mleszał się Piotr.

— Prywatne — powiedziała Zosia — a wóz jest czyją własnością?

— Wynajęłam taksówkę — odparł wyniośle Piotr. Zosia spojrzała na Piotra błagalnie:

— Piotrusiu?

— Słucham?

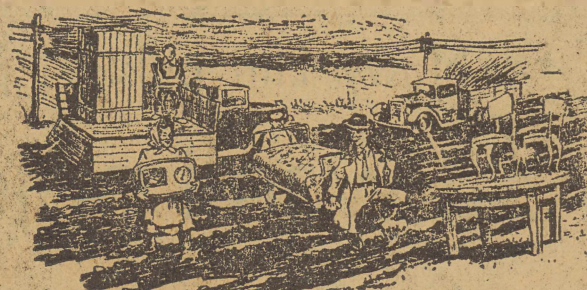
Wyrzucił to, co wiesz przy watnego.

— Cooo? — zanęmił Piotr.

— Wyrzucił czym prędzej — komenderowała dziewczyna — władujemy na twą maszynę sadzonki, dostawimy na miejsce a potem załadujesz sprostom i jazda.

Piotr czerwony z pasji rzucił papierosa. — Toś ty ładnie wymyśliła, a że ja własną forę za taksówkę buję, o tym zapomniałaś.

Lecz Zosia była nieublagana — Zwróć ci kwoty — powie działa szybko.



— Ale co ja z meblami zrobię — Piotr był bliski płaczu — czy mam je w błoto wyrzucić?

Zosia milczała, ale twarz jej stawała się kamienną.

— Chodź tu — powiedział nagle Piotr do szofera, wyładujemy w błoto i niech to wszystko lichu weźmie!

Szofer spojrział na dziewczynę, szare jej oczy z taką tkliwością spoglądały na Piotra, że szoferowi zmiękło serce.

Meble wyrzucono w pośpiechu, z sadzonkami jednak Zosia kazała obchodzić się delikatnie.

Piotr stał długo wpatrzony w skrzynię, lustrzaną szafę, potem machnął ręką — Posadzimy ją na polu, może zapuści korzenie — zaśmiał się.

Samochód ruszył z miejsca, odstawiono do lasu sadzonki. Gdy wszystko było skończono, Zosia uśmiechnęła się do Piotra i zaofiarowała się pomóc przy zbieraniu gratów. Ale Piotrowi pomoc była niepotrzebna. Chmurnie zatrasnął drzwiczki.

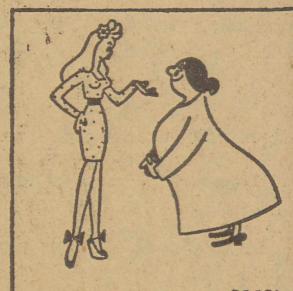
— Piotrusiu — zawołała Zosia — ja ci zwrócę za przewóz.



— Okropność, zapomniałem co to przedstawia — i nie mogę oddać rzeźby na wystawę!

— I ty się martwisz, nazwij ją „Zapomniane wspomnienie” a na pewno publiczność uzna to za wielkie dzieło.

NIECH POZOSTANIE W TYM MNIEMIANIU



— Wiesz mamusia Jurek powiedział, że jestem najmądrzejszą dziewczynką w mieście. Czy mam go kiedyś zaprosić?

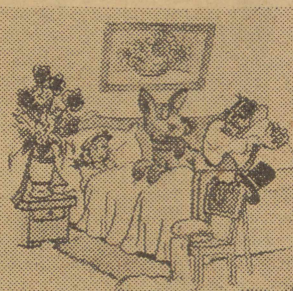
— Lepiej nie — pozostaw go w tym złudzeniu

SKOK Z TRAMPOLINY



— O jej, jaka ta woda dziś twarda.

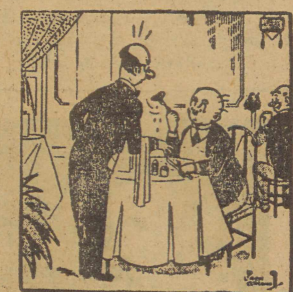
TEN TRZECI JEST ZBYTECZNY



— No trudno, mój kochany, musisz się do niego przyzwyczaić, już od szczeniaka sypiał przy mnie.

Z humoru zagranicznego

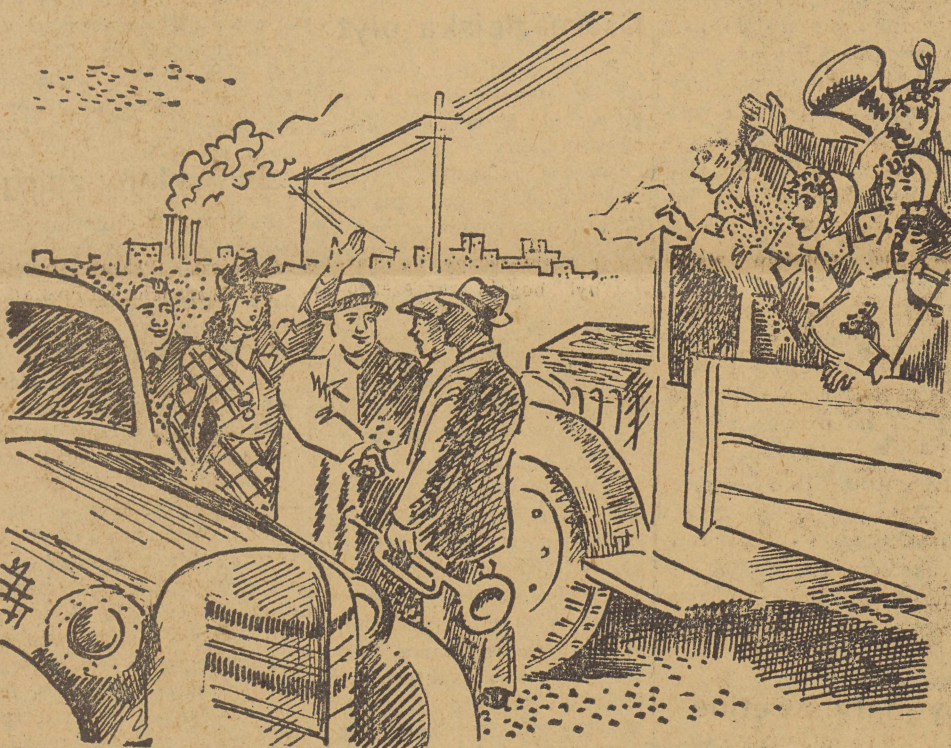
DZIWNĄ KIELBASA



W Anglii nie tylko odczuwa się brak produktów spożywczych, ale te które są oddane do użytku publiczności, są niskiej jakości. Wyroby mięsne robione są z artykułów zastępczych. Gazeta „Daily Mirror” zamieszcza powyższą scenkę z angielskiej restauracji: gość trzyma na widelcu kielbasę, która bynajmniej nie przypomina wyrób mięsny i pyta:

— Jaka to kielbasa! Mięsa, jarzynowa czy mineralna?

Wymiana międzyteatralna



— Dokąd to jada gwiazdy poznańskich teatrów?
— Do waszej wsi z gościnnym występem. A wy dokąd?
— Z gościnnym występem do waszego miasta.

Konrad Doberschuetz

Fraszka na „ptaszka” o akcji „O”

W pewnym urzędzie w mieście

[steczku] Iks

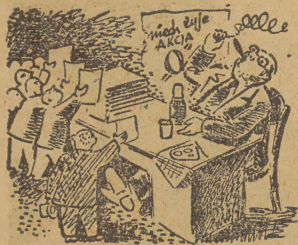
Siedział Pan Biurokracy

Jan.

Cały dzień prawie nie robił nic

i każdej unikał pracy

Drań.



Przychodzą petenci do P. Jano

Wniosków napływa chyba

Sto.

A on im krzyczy: jutro z rana!

Jest przecież teraz akcja

„O”.

Trzeba oszczędzać swoje siły

Wnioski rozpatrzyć? Owszem

Dwa.

Choćby mi z nieba gromy biły

Zawsze zastawić się cziek czemś

[ma

Ma.

Tak minął miesiąc jeden, drugi

Jan wciąż powtarzał słowo

To:

Kiedyś historia me zasługi

wypisze w kartach akcji

„O”.

I wypisała: wiele stron

w sądzie oskarżeń długi

Akt.

Taki historii krótki koniec

Niemili to „zasługi”

Fakt.



Oziś za więziennym siedząc

[stołem

Jan szlurkuje myśl

Sto.

Jakby to „pięknie” było w Polsce

Gdyby nie było akcji

„O”.

Pielęgnacja niemowląt po amerykańsku



— To nic, że jedno moje dziecko jest słabe i rachityczne. Za to drugie rośnie z dnia na dzień.

Humor zagraniczny

PAKT ATLANTYCKI



Blok zachodni: — Czy można dojść do jakiegokolwiek porozumienia z Rosjanami? Z przemówienia Wyszyńskiego widać wyraźnie, że oni na prawdę chcą pokoju.

(„Land on folk” — Dania)

Zwiedzamy biblioteki fabryczne

„Pójdę z książką do domu robotnika”

mówi bibliotekarz Janicki z MPKE

Nie wystarczy książki pisać i drukować. Nie wystarczy troszczyć się o ich treść i cenę. Trzeba jeszcze umieć dotrzeć z nimi do czytelnika i to do takiego, który nie zawsze potrafi wyjść im naprzeciw, który przywykły do „książki-luksusu”, musi dopiero wzbudzić w sobie pragnienie „książki-codziennego chleba”. Nieznanne były przed wojną biblioteki fabryczne. W Polsce przedwojennej nie zależało nikomu na podniesieniu poziomu kulturalnego robotnika, na jego oświeceniu. Im bardziej masy robotnicze ograniczały swoje zainteresowania do pracy i leku przed bezrobociem, tym pewniej czuł się przedwojenny kapitalista.

Polska Ludowa nie tylko nie boi się oświecenia klasy robotniczej, ale odwrotnie, na tym właśnie oświeceniu buduje lepszą, szczęśliwszą przyszłość całego narodu.

nich pozwala na wyciągnięcie pewnych konkretnych wniosków. Jasne jest, że robotnicy chcą czytać, trzeba więc, aby bibliotekarze umieli im drogę do książki ułatwić. Będzie to

pięką bibliotek fabrycznych i służenia pomocą bibliotekarzom w ich pracy nad spopularyzowaniem książki wśród mas robotniczych, nad stworzeniem nowego typu robotnika świadomego, umiejącego korzystać ze wszystkich dóbr kulturalnych.

E. Kwiatkowska



jednak tylko wtedy możliwe, kiedy kierownicy bibliotek zostaną do swej pracy przygotowani. Dlatego zapoczątkowaną już przez Związki Zawodowe akcję szkolenia bibliotekarzy fabrycznych, należy systematycznie rozszerzać.

Ważna jest również sprawa pomieszczenia bibliotek fabrycznych. Szafy biblioteczne znajdują się przeważnie w świetlicach, w których odbywają się różne konferencje, zebrania, zjazdy. Hamuje to normalną pracę bibliotek i zniechęca robotników do korzystania z nich.

Zagadnienie doboru książek jest o tyle rozwiązane, że po przeprowadzeniu akcji kontroli obecnych, przypadkowych księgozbiorów, dalsze tomy przydziału będą Związki Zawodowe. Należało by jednak przy kompletowaniu bibliotek uwzględnić dział literatury zawodowej i literatury szkolnej. W ten sposób biblioteka służyć będzie również sprawie doskazywania zawodowego i rozszerzania swojej działalności na rodziny robotnicze.

NAJWAŻNIEJSZE ZADANIE

Biblioteki fabryczne jest to akcja nowa i nie należy zniechęcać się ani jej skromnymi jeszcze rozmiarami, ani trudnościami. Najważniejsze jest w niej obecnie to, aby wzbudzić zainteresowanie robotnika książką i dostarczyć mu lektury, która dając wypoczynek po pracy, będzie go równocześnie uczyła.

Przed Radami Zakładowymi i organizacjami partyjnymi staje nowe zadanie — otoczenia o-

Przekroczyliśmy plan kontraktacji roślinnej

Tegoroczna akcja kontraktacji roślinnej została zakończona ze znaczną nadwyżką w stosunku do planu. Obszar, objęty kontraktacją, obejmuje blisko pół miliona ha a wartość przewidzianych zbiorów z tego obszaru stanowić będzie około 10 proc. ogólnej wartości tegorocznej produkcji rolnej.

Kontraktacja roślin przemysłowych jest podstawowym warunkiem planowania produkcji w naszym przemyśle przetwórczym, związanym surowcowo z produkcją rolną. Jednocześnie, kontraktacja wiąże produkcję rolną z gospodarką planową państwa.

Produkcja przemysłu rolniczego — spożywczego obejmuje przemysł spirytusowy, cukrowniczy, tłuszczowy, fermentacyjny, ziemniaczany, kawowy i namastek spożywczy. Wartość jej wytworów stanowi 15 proc. wartości całego przemysłu spożywczego.

Kontraktacja, zapewniając przemysłowi rolniczemu — spożywczemu ściśle określone ilości i gatunki surowca, pozwala planować produkcję w zależności od ilości wyprodukowanego surowca i zapotrzebowania rynku, zapobiegając jednocześnie nadprodukcji nie których produktów rolnych, które nie mogłyby być przerobione

na artykuły spożywcze ze względu na ograniczone zdolności przetwórcze poszczególnych fabryk.

Tegoroczna akcja kontraktacji przyczyniła się w znacznym stopniu do dalszej likwidacji niedoborów w zakresie niektórych produktów żywnościowych, przede wszystkim na odcinku tłuszczowym. Zakontraktowane ilości rzepaku pozwolą na zwiększenie produkcji tłuszczów jadalnych i technicznych, ograniczając jednocześnie ilości importowanych nasion oleistych, co da znaczne oszczędności na dewizach.

Kontraktowanie roślin przemysłowych posiada również poważne znaczenie dla rolników. Dzięki kontraktacji mają oni zapewniony zbyt swej produkcji po cenach ustalonych na zasadzie opłacalności produkcji a ponad to, otrzymując bezprocentowe zaliczki na zakup materiałów siewnych i nawozów sztucznych, mogą nabywać wysokogatunkowe nasiona i podnosić przez to kulturę upraw.

Kontraktacja reguluje produkcję szeregu produktów rolnych w sposób zapewniający maksimum korzyści zarówno przemysłom przetwórczym, jak i rolnikom — plantatorom.

B. N.

Za 600 mil. zł kupili zwiedzający towarów na MTP w sprzedaży detalicznej

Transakcje eksportowe polskie na zagranicę, oraz transakcje importowe do Polski, do konane na Targach Międzynarodowych w Poznaniu, zostaną podsumowane dopiero z początkiem czerwca br.

Obecnie można już podać do wiadomości, że w dziale kiersmaszowym MTP zwiedzający nabyli najrozmaitszych towarów konsumpcyjnych i przemysłowych produkcji polskiej i zagranicznej za sumę przeszło 600 milionów złotych.

Największym powodzeniem cieszyły się oczywiście towary włókiennicze, których w ciągu 18 dni targowych Centrala Tekstylna sprzedała za sumę 267.860.341 zł, Centrala Spółdzielni Pracy „Wspólnota” sprzedała na MTP konfekcji odzieżowej, galanterii skórzanej, jedwabi, samodziółów i artykułów sztuki ludowej za 43,5 miliona złotych, Państwowy Przemysł Konserwowy sprzedał na MTP szynek w puszkach i najrozmaitszych konserw mięsnych za 16 milionów złotych.

Centrala Handlowa Prywatnego Przemysłu Włókienniczego rozprzedała wśród zwiedzających towarów za 13,5 miliona złotych. Centrala Przemysłu Artystycznego sprzedała na MTP za 12.200.000 zł artykułów włókienniczych, ceramicznych, galanterii skóra-

nej, artykułów zdobniczych i wytworów polskiego przemysłu ludowego.

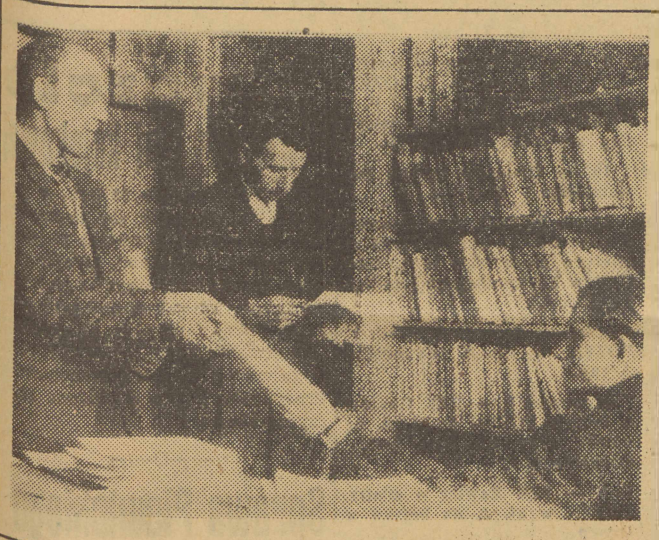
„SPOLEM” rozprzedało wśród zwiedzających stodoły czekolady, wody mineralne, ogórki, kielbaski na łączną sumę 11,5 miliona zł. Motocykl sprzedal na MTP rowerów, motocykli i części rowerowych na sumę 8 milionów 150 tysięcy złotych. Zwiedzający skusomowali na Targach ryb za 6 milionów złotych.

Dział kosmetyczny na Targach był bogato reprezentowany przez stoiska firm francuskich oraz przez Centralę Handlową Przemysłu Chemicznego, która właśnie w dziale kosmetyków, mydeł toaletowych, świec i artykułów gospodartwa domowego dokonała obrotów na sumę 5,5 miliona złotych. W dziale ceramiki sprzedano detalicznie towarów za 3 miliony złotych.

Obroty w stoisku Centrali Mleczarsko-Jajczarskiej przekroczyły w sprzedaży detalicznej sumę 2,5 miliona zł. Kioski Dyrekcji Handlowej Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego sprzedały p.wa za 2 miliony 726 tysięcy zł. Centrala Spółdzielni Ogrodniczej rozprzedała wśród zwiedzających Targi wina, płynny owoc i ogórki kwaszone na sumę półtora miliona złotych. Pawilon Państwowe Monopolu Tytoniowego

sprzedał specjalnych papierosów targowych i kongresowych za sumę 2 miliony 300 tysięcy złotych. Polski Monopol Zapalczany sprzedał specjalne zapalaki targowe za sumę 1,5 miliona zł w tym sprzedaży detalicznej za 730 tysięcy złotych a nawet w hurcie co jest zjawiskiem bardzo ciekawym za 720 tysięcy złotych.

XXII Międzynarodowe Targi Poznańskie służyły także sprawie upowszechnienia kultury. Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa” sprzedała na Targach w Poznaniu książki, dzienników i czasopism, katalogów MTP oraz papierosów i cygar za sumę 5 milionów złotych. „Nasza Księgarnia” rozprzedała książek na sumę 500 tysięcy złotych. Spółdzielnia Wydawnicza-Oświatowa „Czytelnik” sprzedała gazet, książek za 400 tysięcy złotych. Natomiast „Książka” i „Wiedza” sprzedały książki własnego nakładu w tym literaturę polityczną, marksistowską i beletrystykę za 291 tysięcy złotych. Nawet płyty gramofonowe znalazły na Targach kocznych nabywców, którzy zakupili w Zjednoczonych Zakładach Przemysłu Muzycznego płyt a 156 tysięcy złotych. Ograniczamy się tylko do podania najważniejszych obrotów detalicznych oczywiście, że było ich znacznie więcej na tegorocznych targach w Poznaniu.



tycznego. W jakim stopniu popularność biblioteki zależy od jej kierownictwa, świadczy przegląd kilku bibliotek w fabrykach poznańskich.

TRZEBA SZUKAĆ DROGI DO CZYTELNIKA

Na przykład w Miejskich Poznańskich Kolejach Elektrycznych kierownik 1200-tomowej biblioteki tow. Janicki, doskonale ją zorganizował, książki skatalogował, umiejętnie położył na półki, opisał i każdego dnia dokonuje wymiany. Wydawało by się więc, że formałnie zrobił wszystko, aby biblioteczne zapewnienie powodzenie. Mimo to jednak na 2 tysięczną zagłogę korzysta z niej tylko 180 pracowników.

Tow. Janicki nie zniechęca się tymi nikłymi efektami swojej pracy, tylko stara się bibliotekę wśród załogi spopularyzować. Urządza wystawy najlepszych książek w stołówce, kompletnie dział lektury szkolnej, aby poprzez rodzinę trafił do zainteresowania pracowników, projektuje wyjazdy do osiedli tramwajarskich, aby czytelnikowi dostarczyć książkę do domu. Szuka więc drogi do czytelnika i niewątpliwie znajdzie ją.

O ważności wyboru bibliotekarza, świadczy również przykład Państw. Zakł. Przem. Ociepleniowego. Świecizanka w PZO Helena Pilc, dużo pracy wkłada w organizowanie biblioteki. Jest młoda, pełna zapału, ale niestety nie jest należycie zorientowana w wartości książek.

ROBOTNICZY OMAWIAJĄ PRZECZYTANE KSIĄŻKI

Bibliotekarzem zadowolonym ze swojej pracy jest Jerzy Hurnik z „Wytwórni Sprzętu Mechanicznego Zakład nr 3”. Prowadzona przez niego biblioteka jest nie tylko starannie utrzymywana, ale co ważniejsze wytworzyła się wokół niej atmo-

sfera serdecznego zainteresowania. Z biblioteki korzysta cała załoga. Najwięcej czytają: ślusarze Walerian Hartwich i Zdzisław Janke, modelarz Henryk Zawal i fabryczna „chodząca encyklopedia” tokarz Henryk Ebig.

Robotnicy „Wytwórni” przeszli już pierwszy etap zainteresowania książką — ciekawość treści. Obecnie odczuwają potrzebę omawiania przeczytanych książek. Podchwycił to bibliotekarz Hurnik i w najbliższym czasie w „Wytwórni” odbywać się będą „biblioteczne wieczory dyskusyjne”.

Poza tym brakiem większości bibliotek fabrycznych jest stale jeszcze zbyt mała ilość książek w stosunku do ilości pracowników. Spośród 7 zwiedzonych

przez nas bibliotek, tylko „Zakłady Wytwórcze Ogniwa i Baterii” mają na 334 pracowników, bibliotekę zaopatrzoną w 387 tomów. Najskromniej przedstawiła się księgozbiór w bibliotecę f-ki „Wiepofana”, gdzie na 428 pracowników jest dopiero załazek biblioteki — 64 tomy.

MUSIMY SZKOLIĆ KIEROWNIKÓW BIBLIOTEK

Nawet pobieżny przegląd poznańskich bibliotek fabrycz-

Sprawa odpowiedzialnego stosunku członka PZPR do posiadanej przezeń legitymacji partyjnej, sprawa podniesienia politycznej i moralnej wagi legitymacji w jego świadomości — jest procesem, który dopiero kształtuje się w naszej partii. Fakt ten — sądzimy — ma swoje uzasadnienie w niedawnej historii polskiego ruchu robotniczego.

W przedwojennej Polsce każdy niemal członek KPP był aktywistą. Należenie do Partii, samo nawet przyjsie na zebranie, związane z poważnym wysiłkiem i ryzykiem utraty wolności — było już wyrazem aktywności członka Partii. Ale KPP była organizacją nielegalną i członek KPP nie znał legitymacji partyjnej. Stąd po dziś dzień można zauważyć wśród sporej części dawnych kapepów — obecnych członków PZPR pewnego rodzaju defekt sekciarski na punkcie legitymacji: jakiś brak zrozumienia dla wagi legitymacji partyjnej.

Z drugiej strony — masa członkowska przedwojennej, legalnej, prawicowej PPS, wskutek reformistycznej ideologii i wynikających stąd luźnych form organizacyjnych, była przez ważne słabo związana z partią. politycznie małoaktywną i stosunek jej do legitymacji partyjnej był raczej — obojętny. Okres okupacji niemieckiej

LEGITYMACJA PARTYJNA

nie mógł spowodować zmian w tej dziedzinie. Zarówno bowiem PPR, jak i RPPS prowadziły żywot nielegalny. Sprawa stosunku do legitymacji partyjnej mogła wyłonić się dopiero po wyzwoleniu.

Jedną z przesłanek niezbędnych, aby członek Partii wyrobił w sobie należyty stosunek do legitymacji, aby czuł, iż przechowuje w kieszeni doniosły dokument partyjny — jest warunek natury ideologiczno-politycznej.

Partia robotnicza musi być zbudowana na leninowsko-stalinowskich zasadach, musi być awangardą klasy robotniczej. Taka tylko partia potrafi zaścabić sobie autorytet w masach, a w członku Partii — wzbudzić uczucie politycznej i moralnej wielkości swej organizacji, szacunku do jej kierownictwa, uchwali i dokumentacji. Stosunek członka Partii do legitymacji partyjnej nie jest sprawą odczuwaną. Źródłem tego stosunku jest zawartość i poziom ideologiczny Partii, jest przedująca rola Partii w społeczeństwie.

Powojenna PPR wykuwała do piero leninowskie zasady swo-

jej Partii, w ostatnim zaś okresie wykulała je nawet w ostrej walce z odchyleniem prawnicowo-nacjonalistycznym niektórych jej ogniw. PPS zaś poprzez jednolity front poprzez długotrwały proces oczyszczania własnych szeregów z grup prawicowych i reformistycznych, zbliżała się dopiero i przechodziła na platformę marksistowsko-leninowską. Poza tym trzeba uwzględnić fakt, że do obu partii walała się po wojnie szeroka masa nowych ludzi. W tych warunkach — sprawa należytego stosunku do legitymacji partyjnej mogła znaleźć zrozumienie w umysłach najbardziej świadomych członków organizacji.

Zjednoczenie obu partii i powstanie PZPR przyspieszyło ten proces. Zjednoczenie to usunęło dawne przegrody między partiami i ułatwiło szerzenie idei Marksza—Engelsa—Lenina—Stalina wśród blisko półtora milionowej zorganizowanej rzeszy członkowskiej i idących za nią szerokich mas bezpartyjnych ludzi pracy. Zjednoczenie to podniosło jeszcze bardziej autorytet naszej Partii w narodzie i państwie.

Jednym ze skutków tych przemian jest m. in. również to zjawisko, które daje się ostatnio coraz częściej zauważyć wśród członków Partii: rosnące zrozumienie, że koniecznym jest przełom w dotychczasowym stosunku członków do legitymacji partyjnej, że koniecznym jest bardziej świadomy, troskliwy i pełen serca stosunek do legitymacji. Ten proces się zaczął i trzeba go pogłębić.

W miesiącu maju będą wydane w całym kraju nowe legitymacje partyjne członkom i kandydatom PZPR. Przed organizacjami partyjnymi stoi w związku z tym zadanie: uczynić jak najbardziej uroczystym i politycznie nasyconym akt wydania legitymacji partyjnych. Przekształcić go w doniosłą i masową akcję wychowawczą. Tłumaczyć na zebraniach, że legitymacja partyjna nie jest jakimś zwykłym dokumentem, w rodzaju legitymacji służbowej lub paszportu, że jest to dokument wyjątkowej wagi. Przede wszystkim jest to wykładnik przynależności do Partii. Bez legitymacji partyjnej nie jest się członkiem Partii.

Jest to dokument, którym nie wolno się legitymować w urzędzie, czy zakładzie pracy. Jest to dokument, którego nie wolno nikomu powierzyć, nie wolno go oddać nawet instancji partyjnej, ani żadnej instancji partyjna nie ma go prawa przechować u siebie. Skrupulatne przestrzeganie tego organizacyjnego przepisu jest jednym z warunków w naszej walce o czystość szeregów. Członek Partii oddaje swoją legitymację — tylko wtedy, kiedy zostaje wykluczony z Partii.

Niech członek Partii, któremu wręczają legitymację odczuje, że Partia zaufała mu zaszczytny i ważny dokument, świadczący o jego przynależności do tych, którzy stanowią awangardę kraju. Niech odczuje, że ta legitymacja winna mu stałe przypominać o konieczności ofiarnej pracy dla Polski Ludowej, o przodowaniu w tej pracy, o wierności dla Partii, o potrzebie ciągłego podnoszenia swego politycznego i kulturalnego poziomu, o świeceniu osobistym przykładem i wzorem bezpartyjnej masie towarzyszy, o konieczności demaskowania tych, którzy legitymację partyjną usiłują wykorzystać dla celów osobistych i niegodnych, o tym, że legitymacja partyjna nie daje przywilejów, a nakłada obowiązki.

Jerzy Nawrot

Na szarych gruzach — biały Dom Partyjny

Chlubny wyczyn PZPR-owców w Pile

Kiedy popołudniowy pociąg wyrzucił cię na stacji Pila i z dworca dasz się prowadzić kasztanowej alei, miasto powita cię puste i milczące. Bujna wiosna stara się ze wszystkich sił przykryć nagose sterczących ruin i wypalonych domów, ale tej prawdy nie ukryć nie zdoła. Pila jest zniszczona w 70 proc.

Nie więc dziwnego, że na przybyś z obrazu ruin widać chłód i pustkę. Pierwszym jego wrażeniem jest myśl, że w tym smutnym mieście nie twórczego działać się nie może. Dziennikarza przed wydaniem powierzchniowego, a często niesprawiedliwego sądu, ratuje jego wieczny głód wiadomości. On nie wyjedzie z żadnej miejscowości dotąd, dopóki nie „złapie” jakiegoś atrakcyjnego tematu.

A w Pile tematy leżą na ulicy. Dosłownie. Idę ulicą Piramowicza, kamienica przy kamienicy patrzy na mnie mrocznymi otworami wypalonych wnętrz.

Nagle w oczy bije rażąca białosz wielkiej bryły. Staje w półkroku zdumiona. Ogarniam wzrokiem piętrowy obszerny budynek, z którego dochodzi miarowy stuk pił i heblu stolarskich.

TAK BYŁO PRZED MIESIĄCEM

Idący ze mną I sekretarz KM PZPR tow. St. Węclawiak podał mi fotografie.

— Tak przed miesiącem wyglądała ruina, z której postanowiliśmy odbudować Dom Partyjny. Jest różnica, prawda?

Dziki wyrządzają poważne szkody w pólach

Na terenie wielu Nadleśnictw Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu utrzymuje się zwiększony ponad normę stan dzików, które łącznie ze zwierzyną płową powodują rokrocznie duże szkody w uprawach rolnych. Szkoły te opłaca Dyrekcja według ustawowo wykonanych szacunków. W ub. roku gospodarczym wypłacono 17,5 mil. zł odszkodowań. W bież. roku (od paźd. 1948 r.) do chwili obecnej wypłacono już 22 mil. zł odszkodowań.

Z rozpoczęciem sezonu myśliwskiego przewiduje się intensywniejszy ostrzał redukcyjny — głównie dzików, zwłaszcza na terenach, gdzie one występują w nadmiernych ilościach. (ber)

Nie umiem znaleźć odpowiedzi, więc z kolei rzucam jemu pytanie.



Z tych oto ruin „rośnie w oczach” Dom Partyjny w Pile

— A skąd macie środki finansowe na budowę prowadzoną z takim rozmachem?

— Nie mamy żadnych subwencji, ani dotacji z zewnątrz. Całym naszym kapitałem, to zapał i ofiarność 2 tysięcy towarzyszy partyjnych. Część z nich zobowiązała się do oczyszczenia 1000 szt. cegieł na osobę, część ofiarowała bezinteresownie 8 godzin pracy przy budowie. Ponieważ do budowy zużyjemy tylko pół miliona cegieł, pieniądze otrzymane za resztę oczyszczonych cegieł, pokryją wydatki związane z pracami budowlanymi.

— Wiele miesięcy stawiałeś ten dom? Sekretarz roześmiał się.

— Piąty tydzień, a na 22 lipca zapraszamy Was na uroczyste otwarcie. Postawiliśmy sobie taki termin i choć jak widzicie, roboty jeszcze huk, musimy go dotrzymać.

PÓŁ DOMU JUŻ NA WYKOŃCZENIU

Oglądamy pierwszą część budynku, w której prace stolarskie dobiegają już końca. Parter zajmie wielka świetlica z biblioteką. Zamiast korytarza biegnie wzdłuż niej

długi hall, z którego dziś wychodzi się na ponure zwalisko gruzów, a z nich robotnicze dłonie za kilka tygodni wzniosą największą w Pile, bo obliczoną na 200 miejsc siedzących — salę.

Na pierwszym piętrze w siedmiu pokojach znajdują po-

też obszerną przestrzeń poddasza, planując tam urządzenie dwu przestrzennych i jasnych pokoi gościnnych.

Ambicje komitetu nie ograniczają się tylko do budowy samego domu, lecz obejmują również odgruzowanie placu, objętego ulicami Świerczewskiego i Piramowicza.

— Ten dom, to nasza duma i wyraz naszej zbiorowej siły. Nie mogą zakrywać go ruiny, lecz musi być widoczny z każdego punktu centrum miasta — powiedział na pożegnanie tow. Węclawiak.

Istotnie mają prawo do dumy dzielni PZPR-owcy budujący swój dom na gruzach jednego z najbardziej zniszczonych miast Ziemi Lubuskiej.

M. Horodyska

Uwaga!

Wyniki naszego wielkiego konkursu pt. „Czy znasz te książki” podamy w numerze jutrzejszym.

mieszkania biura komitetu Partii. Projektodawcy wyzyskali

Wyniki pracy Koła Gospodyń Wiejskich w Ociężu



Koło Gospodyń w Ociężu zakończyło ostatnio kurs kroju i szycia, w którym brało udział 26 uczestniczek.

Na zakończenie urządziły one wieczorek towarzyski, połączony z tańcami, deklamacjami i wspólną fotografią. Na wieczorku tym podano na stół pieczywo upieczone własnoręcznie przez kursistki, jako rezultat jednodniowego kursu pieczenia.

W najbliższych dniach rozpoczyna się nowy kurs kroju i szycia w kole Gospodyń ZSCH we wsi Włódek, (S. St.)

Poradnie zawodowa otwarto w Krotoszynie

W Krotoszynie funkcjonuje od kilkunastu dni poradnia zawodowa. Ma ona tymczasowe pomieszczenie w gmachu Zarządu Powiatowego ZMP. Poradnia udziela bezpłatnie wskazówek dla młodzieży z miasta i ze wsi, jaki zawód jest dla danego najodpowiedniejszy. Wskazuje również, w jakich zawodach brak nam pracowników, podaje adresy szkół zawodowych w całym kraju.

Poradnię prowadzą bezinteresownie porad rodzicom we wszystkich wypadkach dotyczących dzieci trudnych do prowadzenia oraz daje adresy szkół specjalnych.

Poradnię prowadzi bezinteresownie ob. ob. mgr Adam Kic i Wł. Kogut, nauczyciele Szkoły Przemysłowej nr 48 i Średniej Szkoły Zawodowej w Krotoszynie oraz ob. St. Ludwicki, nauczyciel szkoły jedenaścieletniej w Krotoszynie.

Porad udziela się w każdy piątek w godzinach od 15 do 17 w gmachu Zarządu ZMP w Krotoszynie przy ul. Wincentego Witosza (Pejot)

Kurs dla gromadzkich przodowników weterynarii

W dniach od 23—31 maja br. rozpocznie się w Kaliszu specjalny kurs dla kandydatów gromadzkich przodowników weterynaryjnych. Egzaminy odbędą się w dniach 30 i 31 maja. Na kurs należy przysłać po jednym kandydacie na dwie gromady. Wykładać będzie 7 lekarzy weterynaryj. Drugi podobny kurs odbędzie się w drugiej połowie bieżącego roku. (K)



Program audycji radiowych na sobotę, dnia 21. 5. 1949 roku
5.15 Streszczenie wiadomości porannych; 5.20 Koncert dla świata pracy z Brna; 6.00 Dziennik poranny; 6.55 Program dnia; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Przegląd prasy; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.35 Wszelchnia na dźwięki; 12.04 Wiadomości południowe; 12.20 Audycja dla wsi z W-wy; 12.30 „Z naszych pól”; 14.05 Felieton literacki; 14.20 Franciszek Schubert — Kwartet fortepianowy; 14.55 Informacje ogólnopolskie; 15.05 Informacje poznawcze; 16.40 Nauka w służbie człowieka; 16.55 Lokalne wiadomości sportowe; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 „Przy sobocie po robocie” z Pragi Czeskiej; 18.00 „Wieczór Mickiewiczowski”; 18.25 Muzyka z płyt; 18.45 II Dziennik popołudniowy; 19.15 Festiwal Muzyki Ludowej z Łodzi; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.30 Muzyka; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Koncert symfoniczny.

Kto, z kim i gdzie?

Sobota, 21 bm.:
godz. 9 — Igrzyska sportowe szkół metal. Przystąpienia Przemysłowego na boisku Woj. Ośr. K. F.
godz. 15 — ZS Stal—ZKS Ogniwo tow. zawody tenisowe na kortach przy ul. Daszyńskiego.

Niedziela, 22 bm.:
godz. 9 — WKS Kadra — Sparta (Oborniki) o m. kl. B POZPN na boisku Woj. Ośr. K. F.
— ZS Stal — ZKS Ogniwo dalszy ciąg zawodów tenisowych.

godz. 10 — Otwarcie sezonu żeglarskiego w Kiekrzu.
godz. 11 — Półfinał drużynowych mistrzostw Polski w lekkiej atletyce na boisku Woj. Ośr. K. F. w konkurencjach męskich i kobiecych.

— Admira — Polonia P o mistrz. POZPN w kl. A na boisku Arena.

— Zjednoczeni P. — ZSK Gorzów o mistrz. POZPN w kl. A na boisku przy ul. Gen. Świerczewskiego.

— Dab — ZSK Rawicz o mistrz. POZPN w kl. A na boisku w Dębcu.

— Otwarcie nowej przystani kajakowej „Ogniwo”.
godz. 18 — Lechia (Gdańsk)—Kolejarz o mistrz. ekstraklasy PZPN na boisku w Dębcu.

Otwarcie nowej przystani kajakowej

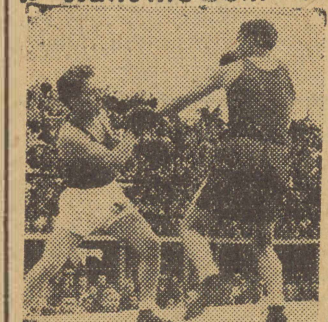
W niedzielę, dnia 22 bm., o godzinie 11 odbędzie się uroczyste otwarcie nowej przystani kajakowej Z.K.S. „Ogniwo”. (Wejście z Drogi Dębińskiej, przez Dzieciniec). Po części oficjalnej nastąpi zwiedzenie przystani oraz atrakcyjny bieg czwórek Z.K.S. „Stal” i Z.K.S. „Ogniwo” o nagrodę przechodnią Prezydenta Miasta ob. Leona Murzynowskiego.

Sprawa Plewickiego na tapecie

Głośna sprawa zawieszenia przewodniczącego Wydziału Spraw Sędziowskich P.Z.B. ob. Plewickiego, nie czekała długo na epilog. Komisja w składzie prezesa P.Z.B. Jędrzejewskiego, wiceprezesa Lempart i dyr. Zaplatki rozpoczęła w tej sprawie dochodzenia. Obok analizy wielu walc, w których szereg zawodników zostało pokrzywdzonych, komisja specjalnie zajęła się walką: Klimecki — Niewadził. Do punktowania tej walki zostali wyznaczeni: Urbaniak, Masłowski i Fedorowicz. Świat pięściarski oczekuje z wielkim zaciekawieniem decyzji komisji w tej sprawie.

SPORT... SPORT... SPORT...

Dystans nie pomógł



Kolczyński walkę z Chychlą przegrał, ale też „unieszkodliwił” mu na dłuższy czas rękę, która zlamana się na jego twarzy i „starych” kościach. Na zdjęciu Kolczyński ratuje się przed atakami Chychły dystansem.

Niewadził zawieszony

Na ostatnim meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie „Zryw” (Łódź) — „Gwardia” (Gdańsk), łodzianie wystąpili w mocno osłabionym składzie bez Wojnowskiego, Kijewskiego i Niewadziła. Wyżej wymienieni nie zgłosili się na miejsce zbiórki przed wyjazdem i bez podania powodu nie wyjechali do Gdańska.

W związku z tym „Zryw” zawiesił w prawach zawodników: Niewadziła, Kijewskiego i Wojnowskiego.

Ameryka — Europa 10:6

Kombinowana drużyna pięciaczłonowa europejskich uległa w Chicago reprezentacji Ameryki — złożonej ze zdobywców tytułów mistrzowskich w dorocznym turnieju o „złote rękawice” — w stosunku 6:10. Drużyny europejskiej nie można uważać za reprezentację Europy, bowiem brak było w

niej przedstawicieli ZSRR i państw demokracji ludowej, m. inn. mistrzów olimpijskich: Csika i Pappa (Węgry) oraz Tornay (Czechosłowacja). Znamienna jest natomiast obecność w drużynie reprezentantów — Hiszpanii franki stowskiej.

Wyniki walk: w muszej — Bandinelli (Włochy) przegrał na punkty z Brownem (USA), w koguciej — Zuddas (Włochy) odniósł punktowe zwycięstwo nad Mac Cannem (USA), w piórkowej — Formentl (Włochy) pokonał Robnetta (USA) na punkty, w lekkiej — Wad (Dania) przegrał na punkty z Amerykaninem Moody, w półśredniej — Carbonell (Hiszpania) uległ na punkty pięściarzowi amerykańskiemu Guerreo, w średniej — Mac Koon (Irlandia) pokonał na punkty Leudanskiego (USA), w półciężkiej — Siljander (Finlandia) przegrał przez techniczny nokaut w rundzie z Baconem (USA), w ciężkiej — Artche (Hiszpania) został znokautowany w III rundzie przez Amerykanina Perko.

Otwarcie sezonu wioślarskiego

Na przystani Klubu Wioślarskiego „Tryton” odbyło się uroczyste otwarcie sezonu wioślarskiego. Uroczystość zaczęła się okolicznościowymi przemówieniami a więc: Prezes Okr. Zw. Wiośl. Rozpłocher sk witai gości i wioślarzy, nacelnik Dębicki wciągnął na maszt flagę.

Potem wioślarze poszczególnych klubów rozeszli się do swoich przystani, by przygotować się do defilady.

Tak w czasie uroczystości otwarcia, jak i defilady piękna postawa wioślarska i karność odznaczali się wioślarze K. W. „Polonia” oraz wioślarze K. W. 04.

Zupełnie zawiódł A.Z.S. Najmłodszy wiekiem spośród wioślarzy członkowie A.Z.S-u wykazują zupełny brak karność, tej podstawowej cechy, jaką wioślarze odznaczają się powinni.

Czyżby członkowie A.Z.S-u tego nie rozumieli? Warto się nad tym zastanowić. Przecież to był sportowy nieakt. Tym smutniejszy jest to objaw, ponieważ A.Z.S. ma najlepsze warunki do treningu i jako jedyny klub posiada wystarczającą ilość sprzętu.

Sama defilada wypadła, optycznie rzecz biorąc, przyjemnie tylko nieestety rozpoczęła się także z obojętnością.

Zainteresowanie publiczności mierne, (KK)

Sofia — Poznań w zapasach

We wtorek 24 maja w hali Izby Przemysłowo-Handlowych o godzinie 20 odbędzie się atrakcyjny mecz zapasniczy pomiędzy reprezentacją Sofii (równoznaczna z repr. Bułgarii) a reprezentacją Poznania. Na małe spotkanie się od wagi muszej do ciężkiej następujące pary:

Drocew — Sznajder, Nenons — Grządzielwski, Haralambiev — Kauch, Briczew — Jakubowski, Hundov — Mielczak, Markov — Krawczyk, Attanasov — Nowaczky, Kolev — Jończyk.

Chychła kontuzjowany

Praca wyszkoleniowa na obózie bokserskim w Oliwie wzięła pełną parą. Po porannym marszo-biegu na pagórkowatym terenie leśnym, przedpołudniowy trening odbywał się w sali Miejskiego Ośrodka W. F. w Sopocie. Po południu pięściarze przyzwyczajają się do morskiego klimatu, trenując na wolnym powietrzu. Do tej pory na obóz przybyli następujący zawodnicy: Kasperczak, Miko-

łajczewski, Woźniak, Grzywocz, Kafłowski, Antkiewicz, Kruza, Panke, Bazarnik, Gołyński, Kudłacik, Sadowski, Chychła, Piechowiak, Musiał, Nowara, Grzelak, Paliński, Flisikowski, Kubicki, Gnat, Stec, Rutkowski, Nandzik, Piotrowski oraz Przybylski. Z wymienionych nie trenuje Chychła, który ma prawdopodobnie pękniętą kość śród-ręczną.

OGŁOSZENIA

OGŁOSZENIE
Wydział Powiatowy w Kościanie, województwo poznańskie sprzedaje w drodze przetargu ofertowego następujące nieruchomości rolnicze:

1. Powiatowa osada położoną w obrębie gromady Bruszczewo — powiatu kościańskiego, składającą się z gospodarstwa rolnego obszaru 14,70,83 ha wraz z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczymi.
2. Rolę o obszarze 1.50 ha położoną w obrębie gromady Łubnica powiatu kościańskiego.
3. Staw o obszarze 1.26,90 ha i łakę nadającą się na ogród o obszarze 0.47,60 ha położoną w obrębie gromady Robaczyn powiatu kościańskiego.

Oferty z podaniem ceny kupna uprasza się składać w załakowanej kopercie pod adresem: Wydział Powiatowy w Kościanie wojew. poznańskiego do dnia 5 czerwca 1949 r. — godz. 12.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie wybór dowolnego oferenta lub też całkowite unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Kościan, dnia 16 maja 1949 r.
Nr S. Pow. 7/29/49.

577

Polski Monopol Tytoniowy, Wytw. w Poznaniu przyjmie: 531 2 techników — mechaników — 1 kreslarza
Zgłoszenia wraz z życiorysem zgłaszać do Biura Personalnego Wytw. Wolskowskiego.

Sprzedam sypialnię, jadalnię, gabinet, kuchnię. Zgłoszenia: „Gazeta Poznańska” nr 578.

Zagubiono kartę rejestracyjną RKU Jarocin — 1602743 oraz służbową 2. VI 1948 Państw. Główn. i Lic. im. Karola Marcinkowskiego Poznań, mgr Makowska Maria, etatowa nauczycielka.

Zagubiono książeczkę ubezpieczalni Społ. — poznań, Garwacki Marcin, Konopnickiej 10.

583

Wydawca: R. S. W. „Prasa”.

Łączono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne

Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo „Prasa”

Zakład Główny w Poznaniu, K — 1905

Dzięki inicjatywie Komitetu Pow. PZPR mało i średniorolni chłopci powiatu gorzowskiego uzyskali pomoc weterynaryjną

Celem pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i nawiązania ściślejszej łączności pomiędzy miastem a wsią, Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zorganizował ekipę lekarzy weterynarii, którzy doceniając znaczenia akcji hodowlanej, wyjeżdżają w każdą niedzielę do poszczególnych gromad powiatu gorzowskiego.

Każdorazowy wyjazd składa się z doraźnego leczenia i dokonywania zabiegów na zagrożonym inwentarzu żywym mało i średniorolnych chłopów, oraz z udziału w ogólnym zebraniu gromadzkim, w czasie którego lekarze weterynarii i instruktorzy rolni Komitetu Powiatowego wygłaszają fachowe pogadanki na temat hodowli trzody i bydła.

Szczególnie duży udział w tej akcji ma lekarz wet. gorzowskiej Jednostki Wojskowej ob. por. Kubrak, który co niedzielę udaje się w powiat, wspólnie z swym pomocnikiem starszym felcerem.

W ubiegłą niedzielę por. Kubrak w gromadach Lipki Wielkie, Polichno Nowe i Polichno Stare w przeciągu kilku godzin udzielił pomocy weterynaryjnej 12 krowom, 10 świniom i do-

łaniami por. Kubraka i II sekr. KP PZPR tow. W. Mierzejewskiego po wygłoszeniu przez nich fachowych referatów na temat gospodarki hodowlanej w powiecie.

Po omówieniu spraw hodowlanych tow. Mierzejewski poruszył w dyskusji zagadnienie realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego i wykazał, że dzięki ciąglemu pogłębianiu współpracy miasta ze wsią rośnie po-

ziom struktury rolnej. Coraz więcej maszyn ułatwia chłopom ciężką pracę, coraz więcej traktorów zasilają ośrodki maszynowe, coraz większe ilości nawozów sztucznych używają chłopcy.

Chłopi ze swej strony wyrazili przekonanie, że dzięki sojuszowi znikną wreszcie na wsi resztki wyzysku przez bogaczy wiejskich, oraz podnieśli się kultura i oświata wsi. (El-be)

Osiągnięcia Trzcianki Lubuskiej w Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy

Trzcianka Lubuska w „Tygodniu Święta Oświaty” wcale nie pozostała w tyle za innymi powiatami Ziemi Lubuskiej.

Prócz propagandy czytelnictwa, walki z analfabetyzmem przez Komitet Powiatowy i Komitety Lokalne, na uwagę zasługują otwarcie 5 nowych punktów bibliotecznych w powiecie, Wystawa Książki w bibliotece powiatowej,

Akademii z okazji „Tygodnia Oświaty” urozmaicił swoim występowaniem Eugeniusz Morski, wygłaszając utwory własne oraz Majakowskiego.

Punktem kulminacyjnym Tygodnia było otwarcie kursu nauki pisania i czytania dla robotników przemysłu drzewnego. Uroczystość tę zaszczycili swoją obecnością wicewojewoda poznański ob. mgr Edward

Bertold. Otwarcia kursu dokonał inspektor szkolny ob. Giejeński.

Następnie przemawiali ob. wicewojewoda i kurator szkolny, wskazując na doniosłość walki z analfabetyzmem, smutnej spuścizny Polski sanacyjnej i okupacji hitlerowskiej.

Duże wrażenie na obecnych wywołało przemówienie ob. Kurkowskiego, robotnika Tarku, absolwenta poprzedniego kursu dla analfabetów, który wyraził radość z możliwości uczenia się i zachęcał swych towarzyszy do korzystania z kursów.

Interwencje „Gazety Lubuskiej” skutkują

Dzieci nie będą rąbały drzewa dla kierownika szkoły w Kosierzu

W numerze 119 Gazety Lubuskiej zamieściliśmy list jednego z robotników Wagmo, w którym opisał on stosunki w szkole powszechnej w Kosierzu, pow. Krosno, gdzie kierownik szkoły ob. Zbyszewski zatrudniał dzieci podczas lekcji przy rąbaniu drzewa dla siebie.

W sprawie tej Inspektorat Szkolny nadesłał nam wyjaśnienie, w którym potwierdza w zupełności zarzuty zawarte w liście i w konkluzji stwierdza, że ob. Zbyszewski otrzymał za to nagane służbowo.

Dzięki naszej interwencji dzieci szkolne nie będą więcej rąbały drzewa, a będą mogły w zupełności poświęcić czas przeznaczony na lekcje tylko dla siebie. (Nj)

Nowe Koło ZMP we Wschowie

Ostatnio przy Cukrowni w Wschowie zorganizowane zostało nowe koło ZMP.

Na członków zarządu wybrano: Krzyżosiąka Franciszka, Łukowskiego Henryka, Limińskiego Stefana, Czajkowskiego Zbigniewa, Chmielewską Jadwigę.

Na zebraniu organizacyjnym postanowiono w najkrótszym czasie nawiązać współpracę z kołami wiejskimi.

Kształcą się młodzież chłopska Uniwersytet w Bojadłach tętni życiem

Wojewódzki Wydział Samorządowy przeznaczył dalsze kredyty w wysokości 150 tys. zł na dalszą rozbudowę Uniwersytetu. Niestety kredyty te były zablokowane od grudnia

Ludowego w Bojadłach. Przetrzymał od grudnia do marca, nie udzielając żadnej odpowiedzi, po czym wydał zezwolenie, ale na wydanie mebli biurowych.



Uczniowie Uniwersytetu Ludowego w Bojadłach w czasie zajęć praktycznych. Młodzież porządku...



je placę na boisko sportowe, gdy tymczasem koledy wkoją już słupę do siatki.

Wszyscy brali udział w uroczystościach Tygodnia Oświaty w Pile

Prace Komitetu Tygodnia Oświaty w Pile dobiegają końca. Po szczególne sekcje przygotowują się do obrachunku z wykonania powierzonych im zadań.

Zbiórki uliczne, przeprowadzenie w zwiększonej ilości gazet i czasopism, pogadanki radiowe, wystawa książki w bibliotece miejskiej, szereg imprez kulturalno-oświatowych i wielka akademia na zakończenie Tygodnia — świadczą o żywym zainteresowaniu się sprawą oświaty i kultury przez społeczeństwo pilskie.

Mówiąc o wkładzie pracy w Ty-

godniu Oświaty nie można pominąć milczenia pracy uczniów Państw. Szkół Ogólnokształcących, którzy wystawili „Śluby Panieńskie”, zorganizowali wieczór artystyczny oraz w czasie akademii odegrali „Sąd nad Latarnikiem”.

Przebiegający koncert na placu Stawia wykonała orkiestra ZZZ nr 2.

Jak we wszystkich imprezach tak i w Tygodniu Oświaty nie zabrakło dobrego zespołu orkiestralnego jednostki wojskowej.

„Dniówkowi” obywatele nie chcą przyjmować ofiarowanej im stałej pracy

Nie wszyscy wiedzą zapewne, że pewna grupa mieszkańców, tak zwani „bezrobotni” dzielą się w stosunku do poszukiwanej pracy na dniówkowych i stałych. Dowiedział się o tym jeden z naszych czytelników, kiedy z ramienia zakładu pracy polecono mu zaangażować możliwie natychmiast 10 pracowników fizycznych.

Nie oglądając się na telefon osobiste udał się on do Urzędu Zatrudnienia w nadziei, że w ten sposób uda mu się załatwić sprawę szybko.

Przed gmachem w podwórzu i na schodach zastał on grupę młodych ludzi, którym zakomunikował o zapotrzebowaniu. Obstawili go wokół, pytając z zainteresowaniem: „Na stałe, czy na dniówkę?”

Kiedy nasz czytelnik odpowiedział, że „na stałe”, spotkanie mężczyźni odstawili od niego z lekceważeniem.

Okazało się, że są to „wieczni bezrobotni”, którzy stalej

pracy w fabryce nie chcą przyjmować. Wolą sterczeć przed Urzędem Zatrudnienia i czekać na takie prace, jak załadunek lub rozładunek wagonu, przewiezenie mebli, czy węgla. W ten sposób przepłacają dzień, lub trzy w tygodniu, a resztę spędzają przed Urzędem Zatrudnienia.

Upłynęło już kilka dni, do pracy zgłosiło się zaledwie kilku chociaż w kartotece Urzędu Zatrudnienia figuruje około 30 nazwisk robotników fizycznych poszukujących pracy.

Kierownik Urzędu Zatrudnienia oznajmił, że nie ma na to sposobu.

A ilu jest takich, którzy chętnie by pracę podjęli, ale nie mogą tego uczynić z braku mieszkań?



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ” ul. Żeromskiego nr 3, tel. 400.

Ważniejsze nr-y telefonów: Milicja Obywatelska: 104 i 144. Szpital Powiatowy: 123 i 654.

PKK: 489. Karetka Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej: 873. Straż Pożarna: 149.

11 NOWYCH KOŁ GOSPODYN ZSCH W POWIECIE

W ramach Czynu Pierwszomajowego Powiatowy Zarząd ZSCH i LK, zatoczył w ubiegłym miesiącu na terenie naszego powiatu 11 Kół Gospodyń Wiejskich.

Na członkinie tychże kół wstąpiło ogółem 140 kobiet.

KURS ZABAWKARSKO-TRYKOTARSKI

Zarząd Koła Ligi Kobiet przy DLP zorganizował kurs zabawkarsko-trykotarski. Kurs odbywa się w świetlicy przy ul. Gen. Stalina codziennie od godz. 18.

Kandydatki na kurs, winny zasięgnąć informacji u ob. Witkowskiej z DLP, pokój nr. 47 lub u ob. Sulisławskiej w ZZ DLP przy ul. Gen. Stalina, pokój nr. 9. Kierowniczka kursu jest ob. Bzurowa.

ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY LICEUM Z SULECHOWA Z GOŚCINNYM WYSTĘPEM W WAGMO.

W dniu 24 bm. do Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych przyjeździe zespół artystyczny Liceum Pedagogicznego z Sulechowa. Zespół ze swym repertuarem „piosenek, humoru i tańca” wystąpi w hali fabrycznej. Odwiedziny zespołu związane są z patronatem, jaki pracownicy zakładów objeli nad tym Liceum.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY

Ośmiu robotników fabryki „Rokita” w Krzyżkowicach pracując przy demontażu konstrukcji do pocisków „V 1” natrafili na nieznane bliżej części, które przy przenoszeniu ich na inne miejsce wybuchły, raniąc ciężko czterech robotników i czterech ciężko. Zaalarmowana karetka pogotowia przewiozła rannych do Szpitala Powiatowego przy ul. Gen. Stalina.

Psotna burza

W czwartek po południu nad Zieloną Górą przeszła gwałtowna burza z ulewnym deszczem, trwającą przeszło godzinę.

Miejscowa Straż Pożarna była w tym dniu poprostu rozrywana przez telefoniczne wezwania mieszkańców. Powodzenie swoje zawdzięczała wdarcu się wody do piwnic w kilkunastu domach.

Puszczono w ruch motopompy i sprawność naszych strażaków, uszczędnienie szybko opanowały groźną sytuację.



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA TEL. 855

Ważniejsze nr-y telefonów: Straż Pożarna: 800 tylko alarmowy. W rozmowach zwykłych używać nie wolno! Straż pożarna: 412. Obywatelskiej: 555. Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej: 666.

Urząd Bezpieczeństwa: 307 i 308. Komitet Miejski P. Z. P. R.: 569. Komitet Powiatowy P. Z. P. R.: 623.

Zarząd Miejski (Centrala): 602-604. Starostwo Powiatowe (Centrala): 611-613.

Szpital Miejski — 562. Pogotowie nocne Ub. Społecznej i karetka do przewożenia chorych: 801.

Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr 4a — 900. Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wzrastańskich nr 29 — 833. Apteka Ubezpiecz. Społecznej, ul. Drzymały nr 44 — 336.

Repertuar kin: SŁOŃCE: Od 19. 22. V. br. — „Czwarty przyskop” — film prod. radzieckiej.

CAPITOL: Od 10 — 22. V. br. — „Mali dekadenty” — film produkcji angielskiej.

KOŁO GOSPODYN WIEJSKICH W BRZÓWOWCU UKOŃCZYŁO KURS SZYCIA

Z okazji ukończenia 6-tygodniowego kursu szycia i kroju zorganizowanego przez koło Gospodyń Wiejskich w Brzówowcu, urządzone wystawę prac wykonanych przez kursistki. Wystawa ta spotkała się z najlepszą oceną fachową i świadczy o żywotności koła. Po zakończeniu kursu zespół świetlicowy wystawił niefrasobliwą komedię, która spotkała się z uznaniem całej gromady. (el)

POPIERAJMY AKCJE KOLONII LETNICH.

W przyszłą niedzielę, pomiędzy godz. 15-19 na dziedzińcu szkoły podstawowej przy ul. Warszawskiej odbędzie się bogaty w program kiermasz, urządzony przez strażników w krótkich spodenkach. Bieganie w workach, żywe sony i inne atrakcje pozwolą rodzicom i wychowawcom spędzić kilka miłych chwil w gronie milicjantów. Wieczorem w sali Dyrektora Lasów odbędzie się kiermasz dla dorosłych. Cały zysk przeznacza się na kolonię letnie dla szkoły nr. 3.

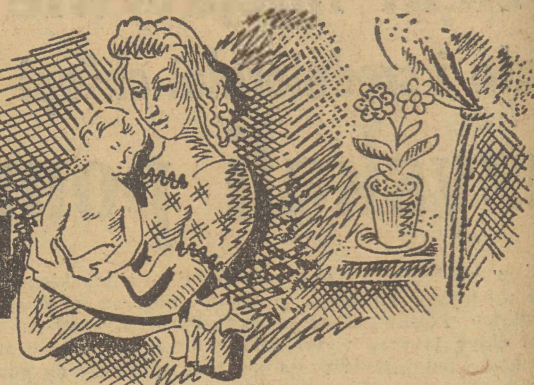
Tabela rozgrywek w grupie VII do XII kolejki klasy „B”

1) Wagmo	13	24	41:12
2) Dyskobolia	14	21	52:19
3) Grom	13	15	40:29
4) Polonia	14	15	26:23
5) Zieloni	12	11	26:24
6) Sulechowan-			
ka	11	7	25:29
7) Energetyka II	13	5	16:57
8) Pionier	12	4	11:42



KOBIETA

przy pracy i w domu



■ Inicjatywa godna naśladowania ■

Wieczory świetlicowe dla dzieci nie objętych przedszkolami

Wydział Socjalny Przemysłu Miejskowego w Poznaniu wy-

stąpił ostatnio z godną naśladowania inicjatywą. Chcąc zapewnić opiekę i pożyteczną rozrywkę dzieciom pracowni-

ków, nie objętych zakładowymi przedszkolami wprowadził w świetlicach poszczególnych fabryk wieczory dla dzieci pracowników. Zakłady Przemysłu Miejskowego na terenie Poznania i innych miast wielkopolskich i lubuskich nie posiadają własnych żłobków i przedszkoli. Swoiste warunki nie pozwalają na utworzenie tych dziecięcych placówek, gdyż ilość zatrudnionych kobiet nie odpowiada wymaganiom warunkom. Tym nie mniej niedostateczna ilość matek z dziećmi nie może stać się przyczyną pozbawienia należytej opieki reszty dzieci.

Miedzyzakładowe wieczory świetlicowe, organizowane dla dzieci mające się odbywać regularnie 3-4 razy w tygodniu, nie zastąpią dzieciom, rzecz oczywista, stałego, dobrze urządzonego przedszkola. Tym nie mniej akcja ta organizowana umiejętnie spełni swe zadanie pod względem wychowawczo-społecznym.

Wieczory te obejmujące dzieci od 4-12 lat, obmyślone są następująco: program obejmuje pogadanki, głośne czytania, zabawy, wyświetlanie pouczających filmów przyrodniczych lub prześlicznych bajek radzieckich w których operatorzy ZSRR łączą w sposób zajmujący wątek fantastyczny z zagadnieniami społecznymi. Świetlice, w których takie zajęcia się odbywają zakupiły już dodatkowy sprzęt dziecięcy, co ułatwi w przyszłości pracę świetliczanek. Aby impreza nabrała charakteru rodzinnego, małym gościom przygotowano smaczny podwieczorek.

Jakże szybko opróżnione zostały kubki i talerze z pieczywem na pierwszych tego rodzaju imprezach w Fabrykach Wyrobów Korkowych, Zakładów Elektrotechnicznych przy ul. Kościelnej (dawn. „Siemens”) oraz w świetlicy Dyrekcji obejmującej również fabrykę „Herkules”, „Konfekcji” oraz Laboratorium Biochemiczne i Homeopatyczne. Z.



Ach, jaki dobry podwieczorek!

TRZEBA ZACZAĆ OD SIEBIE

Na Kongresie Zjednoceniom naszym Partii wiele poświęcono uwagi zagadnieniu kobiecemu. O ważności tego zagadnienia, o jego decydującej roli w ostatecznym zwycięstwie socjalizmu nie potrzeba już zdawało by się przekonywać naszych towarzyszy.

Dziś nie tylko aktywista, ale każdy członek Partii wie, że bez żywego udziału kobiet w całości kształcie życia gospodarczego, społecznego i politycznego, nie zdołamy dokonać zdrowych przemian we wszystkich dziedzinach życia. Problem ten jest tematem dyskusji na każdym niemal zebraniu partyjnym. Dlaczego więc na tym odcinku wciąż jeszcze nie jest tak jak być powinno?

Wiele w tym jest winy samych towarzyszy. Smutnym tego przykładem może posłużyć zebranie Powiatowego Zarządu Ligi Kobiety, które odbyło się niedawno w jednym z naszych powiatowych miast. Na zebraniu tym byli obecni przedstawiciele miejscowych władz i czołowi działacze partyjni. Mówiono wiele o braku uświadamienia wśród kobiet, o ich nieaktywności, o ociąganiu się z wstępowaniem do Ligi Kobiet. A gdy przewodnicząca zarządu zapytała towarzyszy ile z ich żon należy do organizacji okazało się, że ... prawie żadna.

Z przykrością musimy dodać, że jeden z obecnych czołowych działaczy partyjnych zabrał głos, aby oświadczyć, że „na to nie można poradzić, bo jego żona nadaje się tylko do prowadzenia gospodarstwa i wychowania dzieci...”

Nie ulega wątpliwości, że łatwiejsze i wygodniejsze jest życie mężczyzny, gdy żona nie zajmuje się niczym innym jak tylko przyrządzeniem posiłków prasowaniem mężowskich koszul i pielaniem ogródka. Ale nie wolno, kierując się ciasnymi samolubnymi względami, odbierać państwu ogromną część jego zdolnych do pracy, pełnowartościowych obywateli.

„Zaczniemy od naszych własnych domów, pomóżmy żonom wyjść spoza ciasnych ram ich dotychczasowych zainteresowań, a przekonamy się, że dziś nie ma już takich kobiet, które nadawałyby się tylko do młóczenia zboża, gotowania i

prasowania koszul. Praca kobiet jest skarbem, którego nie wolno pozbawiać narodu.

Z. Myszcynowa.

KOBIETA KOŁO DOMU

Jakkolwiek miło i przytulnie może być w domu, nie zastąpi własnego choćby najskromniejszego ogródka. To jest prawdziwe królestwo robotnicy, zmęczonej całodzienną pracą, to najistotniejsze letnie gniazdko jej dzieci, miejsce radości i wypoczynku jej męża.

Najmniejszy, najskromniejszy urządzony ogródek działkowy lub przylegający do domu stanowi nieoceniony skarb dla ludzi pracy. Już samo przygotowanie grządek, sianie i sadzonkowanie sprawia wiele przyjemności matce i dzieciom. Jeszcze bardziej urozmaicone jest zbieranie plonu, a nie nie zastąpi wieczorów spędzonych wśród kwitnących krzewów i drzewek owocowych. Sianie i sadzenie wykonane w porę nie należy do ciężkich funkcji, najtrudniejszy jest dobór odpowiednich odmian i systematyczne dbanie o ogródek.

W okresie obecnym siejemy fasolkę, ogórki, brukiew „Masłową”



Pielenie grządek to miła rozrywka

na rozsadniaku. Sadzimy ponadto kapustę, kalafior i pomidory. Sa-

dzonki dobrze jest kupować od ogrodnika, na targu można natrafić na stary lub słaby łotwar. Za leżnie od gleby należy dobrać odmiany. Inne odmiany uadają się na czarnoziemie, glinie, lub piasku. Każdy gatunek ma inne wymagania nawozowe. Jeśli nie chce się poświęcić owo pracy na utrzymanie czystości, na pielienie, motyczkowanie, podlewanie itd., lepiej zasiać na trawnik trawę z brzeżkiem okolonym przez barwne kwiaty np. nasturcję, lub groszek pachnący, gdyż chwasty potrafią zagłuszyć najlepiej dobrane gatunki i wklad pracy i pieniędzy pójdzie na marne.

W ogródku powinno się znaleźć miejsce na warzywa, jagody (truskawki), porzeczki, agrest, rabarbar, drzewka owocowe, kwiaty w najróżniejszych odmianach oraz liczne zioła lecznicze i kuchenne.

Do najpopularniejszych ziół kuchennych zaliczamy przyprawę jak majeranek, lubczyk, kminek, czosnek, pieprz turecki, estragon, ho lender, arcydzięgiel oraz melisę. Na przyprawę te wydajemy w ciągu roku więcej pieniędzy niż na rzodkiewki, lub sałatę, o której jednakże nie zapomina żadna ogrodniczka.

Urszula Rożniak



Ewunia pielęgnuje kwiatki

PRZYJACIELE



18-letnia Halina Krakówna z Woli Raszkowskiej specjalnie interesuje się hodowlą kur, którą uważa nie tylko za źródło dochodu ale za przyjemność. Zdjęcie przedstawia dzielną hodowczynię wraz z jej „przyjaciółkami”, wspaniałymi okazami kur rasy leghorn. Należy podkreślić, że Halina Krakówna założyła hodowlę kur przed rokiem obecnie „dochowała” się już 45 sztuk młodych kur, które tak się dobrze noszą, że za samą sprzedaż jaj gospodyni uzyskała w tym roku ze Spółdzielni ZSCh ładną sumę 28 tys. zł. Ojciec Hani pracuje w pobliskim Ośrodku Maszynowym, wieczorem po pracy oboje z córką zawzięcie omawiają możliwości ulepszeń hodowli kur a co zatem idzie zwiększenie nośności. Przykład Haliny Krakówny powinien być leżać naśladowców wśród tych gospodyń, które nie hodują dotychczas kur, a które odpadkami z gospodarstwa domowego mogłyby utrzymać ich znaczne ilości. (m)

KĄCIK MODY



M. Dolna

Pracę w ogrodzie ułatwi nam ocpowiętni praktyczny, ubiór nie kępujący ruchów.

Jak widzimy na rysunku do sportowej bluzeczki można nałożyć spodnie uszyte z drelichu lub przerebione z podniszczonych spodni męskich.